



Efekt Tuska także w lubelskiej Platformie

POLITYKA Euforia w lubelskiej PO po powrocie Donalda Tuska. Jedni już widzą wzmocnienie partii, inni liczą że były premier przewietrzy to środowisko. Stanisław Żmijan apeluje do prezydenta Lublina, aby już nie kandydował na przewodniczącego regionu

Tomasz Maciuszczak

Od soboty nazwisko Donalda Tuska jest odnawiane w mediach przez wszystkie przypadki. Wtedy właśnie były premier ogłosił, spekulowany od tygodni, powrót do polskiej polityki i zastąpił na stanowisku przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Borysa Budkę. Na razie tylko w roli pełniącego obowiązki, ale nikt nie ma wątpliwości, że jest to tylko stan przejściowy.

Wśród lokalnych działaczy partii przedstawiciele różnych frakcji mówią w tej kwestii prawie jednym głosem. – Donald Tusk jest potrzebny Platformie, całej opozycji i Polsce. To zawodnik wagi ciężkiej, najbardziej rozpoznawalny polski polityk na świecie, który ma dobre kontakty z przywódcami państw europejskich. Bardzo dobrze, że wrócił – mówi poseł Krzysztof Grabczuk, wiceprzewodniczący PO w województwie lubelskim. I dodaje: – Tylko w poniedziałek do naszego biura zadzwoniło kilkanaście osób chcących wypełnić deklaracje członkowskie.

O „efekcie Tuska” mówi też Grzegorz Nowakowski, szef partyjnych struktur w Lublinie i członek Rady Krajowej PO, a to ona wskazała Tuska na lidera. – Już po tych kilku dniach widać wzmoczoną aktywność naszych członków. Zaczynamy się spotykać, umawiane są kolejne terminy spotkań, coś się dzieje – przyznaje Nowakowski, ostatnio skonfliktowany z częścią lokalnych działaczy, którzy domagali się nawet odwołania go ze stanowiska. – Dla mnie powrót Donalda Tuska to wielka nadzieja dla Polski, Polaków i Platformy Obywatelskiej i gwarancja powrotu naszego kraju do czołówki państw europejskich i godnej pozycji na świecie. Wraca człowiek, który jest najtwardszym elementem naszej formacji, tworzył ją i za jego czasów przeżywała ona swój najlepszy okres – dodaje.

Inny polityk PO, z którym rozmawiamy podkreśla, że powrót byłego przewodniczącego daje nadzieję na mobilizację i konsolidację rozbitych w ostatnim czasie struktur. Nie oznacza to jednak, że nagle wszyscy w Platformie zaczęli mówić jed-



nym głosem. Świadczy o tym chociażby wtorkowa wypowiedź byłego szefa lubelskiej PO (w latach 2011-2013) Stanisława Żmijana, który w Radiu Lublin zaapelował do obecnego szefa regionalnych struktur Krzysztofa Żuka, by w zaplanowanych na jesień wewnętrznych wyborach nie ubiegał się o reelekcję.

– Krzysztof Żuk jest bardzo dobrym prezydentem miasta. Najprawdopodobniej rozmiar prac związanych z wykonywaniem czynności prezydenta, nie pozwala na

Rok 2019. PO i jej koalicjanci jeszcze w dobrej kondycji. W środku Krzysztof Żuk

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wykonywanie tych funkcji w terenie – mówił Żmijan na antenie rozgłośni. – O tym, jaka jest Platforma lubelska, świadczą ostatnie wyniki wyborcze. Gdyby było dobrze, nie odchodziliby tak znaczący politycy. Przytomne: Magdalena Marek, Joanna Mucha, Jacek Bury (formalnie nie należał do

PO – red.), Mariusz Grad, ale także szereg znakomitych członków z naszych struktur w terenie – dodał.

– Nie widzę ani merytorycznego, ani prawnego uzasadnienia w tym, aby nie kandydować. Argumentacja Stanisława Żmijana jest mi znana, bo powtarza ją od dłuższego czasu, ale to są jego prywatne poglądy – mówi nam Krzysztof Żuk pytany o wypowiedź swojego partyjnego kolegi. I potwierdza, że najprawdopodobniej będzie ubiegał się o kolejną kadencję.

W kuluarach mówi się, że rękawicę Żukowi, podobnie jak przed czterema laty, może rzucić Krzysztof Grabczuk. Wtedy prezydent Lublina okazał się lepszy o zaledwie dwa głosy. – Nie wykluczam takiej ewentualności – przyznaje parlamentarzysta.

Ale według nieoficjalnych informacji o stanowisko może ubiegać się też Nowakowski, który mimo wspomnianego konfliktu z częścią działaczy, ma w partii spore grono zwolenników. – Moje doświadczenie i wiele lat zarządzania partią w Lublinie dają mi mandat, by odbudować strukturę w regionie. Ale dziś jest za wcześnie na takie deklaracje. Przyjdzie na to czas – podsumowuje szef struktur PO w stolicy województwa.

Termin wyborów w regionach ma zostać ustalony na najbliższym posiedzeniu Rady Krajowej partii, które odbędzie się pod koniec lipca lub na początku sierpnia. Z kolei najprawdopodobniej w sierpniu w ramach objazdu po kraju Donald Tusk ma zawitać do Lublina.

Deszcze wypłukały ludzkie kości

KAZIMIERZ DOLNY Na Górze Trzech Krzyży w nadwiślańskim miasteczku znaleziono szkielet dziecka. Sprawę bada policja

Na ludzkie szczątki natknęli się pracownicy Miejskiego Zakładu Komunalnego, który zarządza tym terenem i sprzedaje bilety wstępu na Górę Trzech Krzyży. – Od razu zgłosili to do mnie, a ja powiadomiłem wojewódzkiego konserwatora i policję – mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego. – Aktualnie Góra Trzech Krzyży działa normalnie, turyści mogą tam wchodzić. Z użytku była chwilowo wyłączona tylko w momencie prowadzenia czynności przez policję.

W związku ze zgłoszeniem, które w ubiegły piątek wpłynęło do lubelskiego wojewódzkiego konserwatora

zabytków, na miejsce pojechał pracownik tego urzędu. Przy oględzinach byli policjanci i przedstawiciele urzędu miasta.

– Stwierdzono, że w wyniku ostatnich ulewnych deszczy doszło do wypłukania i odsłonięcia fragmentów ludzkiej czaszki. W związku z tym przeprowadzono eksplorację miejsca w celu określenia charakteru odkrycia – informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków. Chodziło m.in. o ustalenie czy jest to cały szkielet, grób i czy w pobliżu są widoczne kolejne szczątki. – W wyniku tych działań został odsłonięty niewielki szkielet dziecka. Znajdował się bezpośrednio pod wierzchnią warstwą



Kości odsłonięte przez ulewne deszcze

FOT. LWKZ

gruntu. Czaszka była już częściowo odsłonięta. Brak było widocznego wkopu grobowego – tłumaczy ekspert i dodaje: – Niewielka głębokość na jakiej znajdo-

wał się szkielet wskazywała, że wkop grobowy został w wyniku działania wód opa-

dowych splukany w niższe partie góry. W bezpośrednim otoczeniu grobu nie stwierdzono obecności kolejnych tego typu obiektów.

Kopciowski zauważa, że w księgach miejskich Góra Krzyżowa pojawia się pod tą nazwą już w 1577 roku. – Może to sugerować, że wykorzystywanie tego obszaru jako miejsca grzebalnego ma wielowiekową tradycję. Nie można zatem wykluczyć, że tego typu zdarzenia, wypłukiwanie kości, będą miały miejsce również w przyszłości – mówi konserwator.

Sprawę bada policja. – O ujawnieniu szczątków powiadomiła w dniu wczorajszym pracownica urzędu miasta w Kazimierzu Dolnym. Z jej relacji wynika-

ło, że czaszkę wystającą z ziemi zauważyła osoba pobierająca opłaty za wejście na Górę Trzech Krzyży. O sprawie został powiadomiony prokurator. Czynności na miejscu wykonywali policjanci, z udziałem technika kryminalistyki, pracownika Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, archeologa oraz przedstawicieli urzędu miasta w Kazimierzu Dolnym. Pod warstwą ziemi odkryto niekompletny szkielet, wstępnie określony jako ludzki. Odnalezione szczątki zostały przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej celem ich zbadania. – mówi nam Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

KATARZYNA PRUS, JSZ

„TyBysiem” do Francji

ROZMOWA z Waldemarem Kotem, który sam w ciągu kilku lat zbudował drewniany jacht „TyByś”. Nauczyciel z Bychawy przygotowuje się do rejsu do Francji. Rusza już 12 lipca, a do pokonania ma ok. 3 tys. km

• Już w ubiegłym roku planował pan tę podróż, tylko plany popsuła pandemia koronawirusa?

– Dokładnie tak było. W 2020 roku planowaliśmy rejs, ponieważ w ubiegłym roku była rocznica formalnego podpisania porozumienia partnerskiego między Bychawą a La Chapelle sur Erdre we Francji (to było w 2000 r.-red.). Jako Bychawskie Stowarzyszenie Współpracy Międzynarodowej współpracujemy z tym francuskim miastem nieco dłużej, bo od lat osiemnastych poprzedniego wieku.

• Co się działo z „TyBysiem” w ciągu ostatniego roku?

– Sezon żeglarski był dość krótki. Ze względu na nieprzychylną pogodę nie za dużo pływalismy i pod koniec października wyciągnęliśmy jacht z wody. Został umieszczony pod dachem w wynajętym hangarze.

• Już w poniedziałek rusza pan w rejs do Francji. Skąd pan wypłynie?

– Pierwotnie mieliśmy wystartować z Kazimierza Dolnego. Jednak m.in. z przyczyn technicznych – mało wody w rzece, do tego bardzo trudna w nawigacji Wisła m.in. ze względu na bardzo dużo młynów – zdecydowałem się przenieść

miejsca wodowania do Warszawy. Teraz okazało się, że będzie to jednak jeszcze inne miejsce – Zalew Zegrzyński.

• Z kim pan płynie?

– Popłynię ze mną znajomy, z którym już wcześniej żeglowałem na Mazurach. Z nim przeplynie pierwszy etap. Bo rejs został podzielony na kilka etapów.

• To znaczy?

– Cała podróż ma potrwać ok. 40 dni. I nie więcej niż co 8-10 dni będzie się zmieniać załoga. Na jachcie jest mała powierzchnia, przez co na łodzi nie może być w tym samym czasie kilku osób. Więc będę mieć różnych towarzyszy podróży. Pierwszy odcinek z Zalewu Zegrzyńskiego kończy się w Kostrzynie nad Odrą. To jest też ostatni punkt postoju w Polsce. Wtedy mojego kolegę zmieniają inni znajomi. Wszystkie te osoby są członkami naszego stowarzyszenia, bo cały projekt jest projektem stowarzyszeniowym. Dalej razem przepływamy Niemcy. Następna zmiana będzie rodzinna, bo dojadzie się mój syn, z którym popłynę do Paryża. We Francji syna zastąpią nasi francuscy przyjaciele, z którymi chcę dopłynąć aż do samego La Chapelle sur Erdre.



• Jak się pan przygotowuje do rejsu?

– Przede wszystkim muszę zadbać o paliwo do silnika, a także przygotować zapas żywności, bo nie zawsze noclegi będą w porcie. Czasem będą to miejsca oddalone od miast i miasteczek, bez sklepów, więc zapasy żywności bardzo się przydadzą.

• Dużo będzie takich dzikich miejsc?

– Trudno powiedzieć, nie da się tego zaplanować, bo

wszystko będzie zależeć od pogody i tego czy uda nam się przepłynąć 100 km czy tylko 60 km. Chcę płynąć dość szybko, aby się zmieścić w wyznaczonym czasie, czyli do końca wakacji. Jestem nauczycielem i we wrześniu muszę być w pracy.

• To kiedy pan planuje dopłynąć do punktu docelowego?

– Planuję przypłynąć do La Chapelle sur Erdre między 20 a 25 sierpnia.

• Jak będzie wyglądać powrót do domu?

– Jacht prawdopodobnie będzie zimował w Francji. Wrócę po „TyBysia” w wakacje w 2022 r.

• Czego obawia się pan najbardziej w trakcie rejsu?

– Obaw mam wiele, ale chyba rzeka Ren najbardziej spędza mi sen z powiek.

• Dlaczego?

– Ponieważ to jest taka europejska autostrada. Po Renie płyną wielkie barki

– od długości 120-130 m z pełnym załadunkiem. Pływający barkami nie zwracają specjalnie uwagi na małe łodzie, bo wiozą towar i zależy im na czasie. Poza tym na Renie jest duży prąd, ok. 10 km na godzinę. Odwrócenie się pod prąd skutkuje tym, że posuwamy się do przodu o kilometr lub dwa na godzinę. Trasę mam tak zaplanowaną, że płynę z prądem Renu, ale uważać trzeba, szczególnie na te barki.

• Czego panu życzyć?

– Generalnie żeglarzom życzy się „sprzyjających wiatrów” a także „stopy wody pod kilem”. Czyli, żeby woda zawsze była, aby nie uisnąć na mieliźnie.

• To tego wszystkiego panu życzę. **ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA**

REJS DO FRANCJI

Przewidywany koszt wyprawy to 15 – 20 tys. zł. Osoby, które chcą wesprzeć żeglarzy datkiem mogą wpłacić pieniądze na konto stowarzyszenia.

Bychawskie Stowarzyszenie Współpracy Międzynarodowej numer konta: 89868500010 017845120000010

w tytule przelewu należy wpisać: darowizna

Dla wszystkich, którzy wpłacą powyżej 100 zł jest specjalna oferta - rejs jachtem „TyByś” po Zalewie Zemborskim

Poziomki, a obok „po ziomkach”



PLAC LITEWSKI Poziomkami malowniczo owocującymi na pl. Litewskim pochwalili się dzisiaj Urząd Miasta na oficjalnym profilu Lublina na Facebooku. Na tym samym placu są jednak mniej malownicze widoki –

Poziomki w centrum Lublina...

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mocno zaśmiecone są okolice betonowych leżaków.

Ozdobne poziomki można znaleźć w zakątku bliżej ul.

Radziwiłłowskiej. Owocujące rośliny robią jeden z niedużych zieleńców w pobliżu ławek ustawionych między dwoma pałacami zajmowanymi do niedawna przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Ratusz su-



geruje, by nie jeść owoców, bo nie jest to odmiana konsumpcyjna.

Wyteżać wzroku nie trzeba za to, by dostrzec niemalą bałaganę pozostawioną przez imprezowiczów, którzy bawili się na betonowych le-

a zaraz obok zupełnie nieowocowy widok

FOT. DOMINIK SMAGA

żakach znajdujących się bliżej stacji meteorologicznej. Dookoła porzucane

są puszki po piwie, butelki po napojach, papierki po kebabie i dużo innych skarbów. Deszczówka, która zebrała się w zagłębieniu jednego z leżaków wygląda jak zupa z niedopałków.

DRS

dziennik Wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,

e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Śmiertelne wędkowanie

TRAGEDIA Jedno ze stanowisk na zawodach wędkarskich w Markuszowie umiejscowiono tuż pod linią wysokiego napięcia. Doszło do wypadku, w wyniku którego zmarł 62-letni mieszkaniec Puław

Radosław Szczęch

Organizatorzy wydarzenia przyznają, że popełniono błąd, a sprawę bada puławska prokuratura. Do tego nieszczęśliwego zdarzenia doszło w sobotę, 12 czerwca w Markuszowie. Na stawie trwały zawody wędkarskie, które organizowało koło PZW Puławy Miasto. Brało w nich udział około 30 osób. W pewnym momencie rozległ się huk, a jeden z wędkarzy stracił przytomność.

Okazało się, że 62-letni puławianin, zarzucając przynętę, sięgnął linką wiszącą nad lustrem wody przewodów wysokiego napięcia. Z powodu porażenia prądem, stracił przytomność. Na miejsce wezwano służby ratunkowe.

Jak informował nas tego samego dnia mł. asp. Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, 62-latek był reanimowany i odzyskał funkcje życiowe. Z powodu poważnych obrażeń ratowniczym śmigłowcem został zabrany

do lubelskiego szpitala. Niestety, 21 czerwca mężczyzna zmarł.

Jednym z nasuwających się pytań jest to, dlaczego PZW Puławy Miasto, które odpowiadało za organizację zawodów, umieściło stanowisko wędkarskie w pobliżu linii energetycznej? – Trudno mi powiedzieć, jak wyglądała organizacja tych zawodów, bo osobiście za to nie odpowiadałem. Wiem, że zawody na tym stawie odbywały się już wielokrotnie. To, co się stało, było w mojej ocenie nieszczęśliwym wypadkiem, ale my przy kolejnych zawodach na pewno będziemy zwracali większą uwagę na bezpieczeństwo wędkarzy. Musimy dmuchać na zimne, żeby taka historia nigdy się nie powtórzyła – mówi Aleksy Piech, prezes puławskiego koła.

Za organizację wydarzenia odpowiadał wiceprezes koła do spraw sportu, Wojciech Poduch oraz sędzia Jarosław Magryta, sekretarz koła. Ten pierwszy przyznaje, że wypadkowi można było zapobiec. Niestety nikt w porę nie



zaintervenował. – Nie jest mi łatwo po tym, co się stało. Czuję się częściowo odpo-

wiedzialny za ten wypadek i wiem, że można było mu zapobiec na różnych pozio-

mach organizacji zawodów. Zaintervenować zawczasu mogli sędziowie lub gospo-

To stanowisko wędkarskie na zawodach zorganizowanych w Markuszowie. Niemal dokładnie pod linią energetyczną

FOT. NADESŁANE

darz łowiska. Protest mógł złożyć także sam zawodnik, do czego, jak wiem, był zachęcany przez innych wędkarzy. Tak się jednak nie stało, człowiek nie żyje, a my czasu nie cofniemy – mówi wiceprezes Poduch z PZW Puławy Miasto.

Jarosław Magryta o tym, co się stało 12 czerwca oraz jaką funkcję pełnił podczas markuszowskich zawodów, rozmawiać nie chciał.

Postępowanie w sprawie śmierci wędkarza prowadzi puławska Prokuratura Rejonowa. – Dotyczy ono spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała, którego następstwem była śmierć. Obecnie czekamy na wyniki sekcji i badamy okoliczności zdarzenia – mówi prokurator Katarzyna Abramowicz.

Litania zarzutów za jazdę Boltem

LUBLIN Trzy tysiące złotych ma zapłacić pasażer, który napadł kierowcę Bolta. Jacek K. bił i wyzywał swoją ofiarę. Na sądowy finał czeka kolejna tego typu sprawa

W procesie 33-letniego Jacka K. zapadł właśnie wyrok skazujący. Mężczyzna odpowiadał m.in. za napaść z powodu przynależności narodowościowej. W styczniu na lubelskich Czubach zaatakował pochodzącego z Ukrainy kierowcę Bolta. Obrażał mężczyznę, a następnie go opłuł, szarpał i bił – ustaliła prokuratura. Jacek K. został za to skazany na 2 tys. zł grzywny. Ma również zapłacić pobitemu kierowcy tysiąc złotych. Wyrok nie jest prawomocny.

Prokuratura kończy też śledztwo w sprawie kolejnej, wyjątkowo brutalnej napaści na kierowcę Bolta. Podejrzany w sprawie Piotr P. czeka na proces w areszcie.

– Postawiono mu właśnie dodatkowe zarzuty, dotyczące gróźb kierowanych wobec pokrzywdzonego – wyjaśnia Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledczy ustalili, że napastnik groził śmiercią kierowcy i jego rodzinie, gdyby ten zdecydował się zgłosić sprawę policji. Piotr P., pseudokibic z Lublina, usłyszał w sumie pięć zarzutów. Najpoważniejszy dotyczy usiłowania zabójstwa.

Do zdarzenia doszło na początku maja przy ul. Organowej w Lublinie. Jak ustalili policjanci, 29-latek poprosił dwie kobiety o zamówienie kursu Boltem. Wyjaśnił, że musi poszukać zagubionych

tablic rejestracyjnych ze swojego samochodu.

Kiedy wezwany kierowca dojechał na miejsce, zabrał Piotra P. w kierunku centrum miasta. 29-latkowi nie spodobała się jednak trasa przejazdu. Zaczął sprzeczać się z kierowcą.

Młody mężczyzna stwierdził, że kieruje się wskazaniem nawigacji, ponieważ nie jest z Lublina. Piotr P. miał wtedy zacząć wyzywać kierowcę. Z jego relacji wynika, że kazał mu „wyp...ać do swojej wioski”. Krzyczał, że sam „jest z Lublina, a Motor to jego drużyna”.

Po dotarciu na miejsce 29-latek rzucił się na kierowcę. Bił go pięściami po twarzy, co skończyło się złamaniem szczęki. Zaczął również dusić młodego mężczyznę.

Na szczęście kierowcy udało się wyrwać. Zaczął uciekać w kierunku pobliskich bloków. Piotr P. Wsiadł tymczasem za kierownicę jego samochodu i ruszył za nim w pościg.

Napadnięty mężczyzna schronił się w jednej z klatek schodowych. Poprosił mieszkańca bloku o wezwanie policji. Mundurowi szybko zatrzymali Piotra P. Mężczyzna był bardzo agresywny. Miał promil alkoholu w organizmie. Oprócz usiłowania zabójstwa odpowie za znieważanie policjantów, kradzież samochodu, jazdę po pijanemu i pobicie kierowcy. Piotrowi P. grozi nawet dożywocie. Zakończenia śledztwa w jego sprawie można się spodziewać w najbliższych miesiącach. **JSZ**

Unijny strumień już podzielony

FUNDUSZE Z UE Zarząd województwa zatwierdził projekt podziału funduszy unijnych dla naszego regionu w kolejnej, siedmioletniej perspektywie. W latach 2021-27 do Lubelskiego trafi 2,273 mld euro

Przekłada się to na to, że jesteśmy jednym z największych beneficjentów Regionalnych Programów Operacyjnych w Polsce. To o 42 mln euro więcej, niż w poprzedniej perspektywie – podkreśla Jarosław Stawiarski (PiS) marszałek województwa.

Prace nad projektem trwały dwa lata. Podpisany wczoraj dokument pozwala na rozpoczęcie ostatniego etapu, jakim jest jego opiniowanie przez Komisję Europejską, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej oraz wszystkie zainteresowane instytucje i organizacje z regionu. Konsultacje mają rozpocząć się jeszcze w tym miesiącu i potrwać do końca września.

– Będziemy jednym z pierwszych województw, które będą mogły dysponować pieniędzmi na poszczególne programy i konkursy. Liczę na to, że w pierwszej połowie przyszłego roku będziemy mogli zacząć uruchamiać te środki – dodaje marszałek.



Jarosław Stawiarski: Będziemy jednym z pierwszych województw

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Projekt powstał na bazie dziesięciu priorytetów dotyczących obszarów związanych m.in. z badaniami i innowacjami, transformacją gospodarczą, ochroną zasobów klimatu, transportem, infrastrukturą społeczną i zdrowotną, rynkiem pracy czy edukacją. W porównaniu do poprzedniego rozdania funduszy europejskich pojawiają się też pewne nowości.

– To przede wszystkim telemedycyna, projekty w zakresie badań, in-

nowacji i rozwoju czy cyberbezpieczeństwo. To również takie zagadnienia, jak kompleksowa ochrona bioróżnorodności, zapobieganie klęskom żywiołowym. Istotną nowinką jest także retencjonowanie wód, magazyny energii czy punkty ładowania pojazdów elektrycznych. Z poziomu regionalnego będzie można

finansować też infrastrukturę szkolnictwa wyższego, co dotychczas było możliwe tylko w programach krajowych – wylicza Anna Brzyska, dyrektor Departamentu Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim.

Dokument określający szczegóły wydatkowania unijnych pieniędzy dla województwa lubelskiego wkrótce zostanie udostępniony do publicznej wiadomości. **(TOMA)**

Dłuższy spór o dworzec

SPÓR Nieprędko zakończy się spór o prawidłowość decyzji środowiskowej dotyczącej trwającej budowy dworca między ul. Gazową i Młyńską. Decyzję starają się podważyć działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka, którzy domagają się jej unieważnienia

Ekolodzy chcą ponownego zbadania wpływu dworca na środowisko, bo ich zdaniem miasto niewłaściwie opracowało „alternatywne warianty” inwestycji, które są wymagane przy takiej ocenie, w tym jeden „wariant racjonalny”. Wytykają tu zbyt małe, ich zdaniem, różnice między przedstawionymi wariantami.

– Różnica sprowadza się do tego, że w jednym z nich znajduje się dodatkowy poziom parkingu podziemnego. Nie można tego uznać za racjonalne rozwiązanie ze względu na wysoki poziom wód gruntowych – przekonywali działacze domagający się ponownego opracowania raportu z nowymi wariantami do oceny.

Z tymi argumentami nie zgodziła się Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, która w marcu b.r. wydała

decyzję odmawiającą uchylecia decyzji RDOŚ. Uznała, że „wariant racjonalny” wcale nie jest pozorny i że RDOŚ nie miałaby żadnych podstaw do jego podważania.

GDOŚ jedynie zmieniła kilka szczegółów, nakładając na miasto m.in. obowiązek zamontowania 45 skrzynek lęgowych dla ptaków, 5 skrzynek dla nietoperzy i jednej wieży dla jerzyków oraz utrzymywania ich przez 30 lat. Zaostrzone zostały także wymagania dotyczące m.in. ochrony drzew oraz ochrony gleby przed skażeniem.

Marcowa decyzja Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nie kończy jednak sporu w tej sprawie, bo Towarzystwo dla Natury i Człowieka złożyło wniosek o stwierdzenie nieważności tejże decyzji. GDOŚ wszczęła oficjalne postępowanie w tej sprawie.

(DRS)

Tutaj też będzie remont

NADROGACH Nowe, betonowe płyty mają się pojawić tego lata na chodnikach po obu stronach ul. Lubartowskiej między ul. Bajkowskiego a al. Tysiąclecia. Zarząd Dróg i Mostów rozstrzygnął przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót.

Kontrakt trafi do firmy Art-Bruk z Miłocina (innych chętnych nie było), która dostanie za pracę prawie 662 tys. zł. Po podpisaniu umowy firma będzie miała 50 dni na wywiązanie się z zadania.

Prace mają polegać nie tylko na rozebraniu krzywych chodników i ułożeniu nowych płyt. Wyznaczone

na chodniku płatne miejsca parkingowe mają dostać nową nawierzchnię z betonowej kostki brukowej. Zastoka przystankowa ma być rozebrana i ułożona od nowa z tej samej, bazaltowej kostki, z której jest wykonana obecnie. Kontrakt obejmuje również odmalowanie koszy na śmieci i kwietników.

Roboty mają być przerwane na czas dwóch festiwali: Carnavali Sztukmistrzów oraz Jarmarku Jagiellońskiego. Zarząd Dróg i Mostów postawił warunek, by od 21 do 27 lipca oraz między 18 a 23 sierpnia remontowane chodniki były dostępne dla pieszych.

(DRS)

Państwu Irenie i Marianowi Drabko

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
syna

JAROSŁAWA

składa
grono przyjaciół

n626

Panu Dariuszowi Ludianowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składa
Dyrekcja oraz Pracownicy
Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego
SP ZOZ w Lublinie



n627

Carnaval jak dawniej

KULTURA Uliczne sceny rozrzucone po centrum miasta znowu będą przyciągać widzów. Carnaval Sztukmistrzów wraca do swojego wcześniejszego rytmu. Większość spektakli zobaczymy za darmo. Biletowane są tylko dwa, a sprzedaż wejściówek trwa od wczoraj

Dominik Smaga

Tegoroczny Carnaval Sztukmistrzów potrwa cztery dni: od 22 do 25 lipca (czwartek-niedziela). Po zeszłorocznej, postnej edycji bez gości z zagranicy, festiwal stara się ruszać w pogoń za swoją świetnością sprzed epidemii. – Będzie to powrót do korzeni – zapowiada Agata Fijuth-Dudek z Zarządu Kultury.

W tym roku znowu będzie można krążyć między bezpłatnymi, ulicznymi występami artystów, którzy pojawiają się przed Centrum Kultury, na pl. Litewskim, na pl. Łokietka i pl. Po Farze. W programie oprócz sztukmistrzów z Polski znowu są zagraniczni goście: z Argentyny, Belgii, Czech, Finlandii, Francji oraz Włoch.

Czym nas rozbawia

Gwoździem tegorocznego programu ma być ogniste widowisko „The Propane Punk Show”, którego twórcy (MansterVille & Blackout Paradox, Czechy) wożą ze sobą dużą, dziwną konstrukcję. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, ujrzymy ją w browarze przy Bernardyńskiej w festiwalową sobotę o godz. 22 i w niedzielę o 21.

Na ulicy widzów rozbawi też Matteo Galbusera, który wcielił się w rolę niespełnionego w życiu i sfrustrowanego pracownika poczty, po godzinach wędkarza. Również z Włoch przyjedzie żongler i akrobata Jurij Longhi, który lubi sobie wyciągnąć na scenę kogoś z publiczności.

Najmłodszym i dzieciątym może przypaść do gustu Rolando Rondinelli (Argentyna) z występem „Tip Tap Poum” grający na łyżkach, pokrywkach i własnych widzach. W centrum miasta zobaczymy też belgijską ekipę Che Cirque odgrywających rolę nietuzinkowych ulicznych wyrzutków (to również występ polecany dzieciom).

Zapierającego dech występu można się spodziewać po belgijskiej ekipie Les Chaussons Rouges z widowiskiem „Nadir”. Pokażą, że są ludzkie, dla których grawitacja nie ma żadnego znaczenia. Wariactwo, akrobacja, absurd, żonglerka i jeszcze raz absurd przywiozą nam z Finlandii członkowie grupy Race Horse Company z występem „Motosikali”.

Oczywiście będą również artyści z Polski. W ramach



darmo. Płatne będą wyłącznie dwa spektakle.

Część biletowana

Chodzi o dwa widowiska, których twórcy potrzebują dość kameralnej widowni, albo... ciemności, w której zanurzą się artyści występujący z wiaderkiem na głowie. Publiczność ma być ich przewodnikiem, kierować manewrami artystów. Tak zapowiada się spektakl „Der Lauf” (24 lipca o godz. 21 oraz 25 lipca o godz. 20).

Biletowany będzie też spektakl „StOik”, którego widzowie zobaczą na scenie duet mimów: on jest wysoką tyczką, ona jest drobniutką. Oboje będą tworzyć swoją opowieść bez słów, bawiąc publiczność pantomimą, akrobacją i klaunadą. Widowisko będzie można zobaczyć 22 i 23 lipca o godz. 21.

Wczoraj zaczęła się sprzedaż biletów na obydwa wspomniane spektakle. Aby je kupić, trzeba wejść na stronę goingapp.pl lub

„StOik” w programie festiwalu: 22 i 23 lipca o godz. 21

FOT. DOMINIQUE HOGARD/MATERIAŁY PRASOWE

„Der Lauf” zobaczymy 24 lipca o godz. 21 oraz 25 lipca o godz. 20

FOT. LENA POLITOWSKI/MATERIAŁY PRASOWE

skorzystać z aplikacji Going. Wejściówka kosztuje 30 zł. Miejscem występów będzie namiot cyrkowy na Błoniach koło Zamku.

A to nie wszystko

Podczas tegorocznego Carnavali Sztukmistrzów nie zabraknie spacerów po linach rozpiętych nad głowami przechodniów (nad Rynkiem, między Ratuszem a Bramą Krakowską, koło Centrum Spotkania Kultur). Na Błoniach koło Zamku powstanie „Scena Powietrzna” z występami na szarfach, kole cyrkowym, linach i trapezach.

Również na Błoniach ma działać festiwalowy klub Żongler czynny do godz. 2 nocy (będą tańce), a obok również długo na głodnych czekać ma coś ciepłego w food truckach.

Wszystko to pod warunkiem, że nie zostaną wprowadzone obostrzenia, ograniczenia i inne nie mile sztuczki.

konkursu buskerskiego wystąpią: Człowiek Siano, Krzysztof Kostera, Mr & Mrs Frantic, Pan Ząbek, Marcin „Ex” Styczyński. Nie zabraknie też lubelskiej

produkcji Ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN”, czyli spektaklu „Przyjaciele Sztukmistrza”.

Wszystkie wspomniane widowiska zobaczymy za

Obiecuja tanie czynszówki

PLANY Nawet tysiąc mieszkań na wynajem może powstać na Kośminku w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Ma je zbudować spółka, którą po wakacjach zamierzają zawiązać władze miasta oraz Krajowy Zasób Nieruchomości

Dominik Smaga

Nowe lokale mają być budowane dla osób, które zarabiają zbyt mało, by dostać kredyt na własne mieszkanie, ale zbyt dużo, by dostać lokal komunalny. Czynsz ma być przystępny dla ich kieszeni.

– Chcemy, żeby nie przekraczał 12-13 zł za mkw. – precyzuje Bartłomiej Druziński, prezes Krajowego Zasobu Nieruchomości, rządowej agencji odpowiedzialnej za rządowy plan budowy mieszkań.

Zapowiadane czynszówki mają powstać tuż obok Felina, ale już w granicach dzielnicy Kośminek. Chodzi o grunty przy planowanym przedłużeniu ul. Dekutowskiego w stronę ul. Wyzwolenia i Głuskiej.

– Chcemy tu lokalizować możliwości budowy około 1000 mieszkań – mówi prezydent Krzysztof Żuk. – Na pierwszy etap powinniśmy dysponować około 3 ha gruntu.

Trzyhektarowa działka ma być wniesiona przez miasto do spółki celowej, nad której utworzeniem – jak mówi prezydent – Rada Miasta miałaby głosować na wrześniowym posiedzeniu. Spółka „Lubelskie Centrum” ma być zawiązana z KZN.

Na początek miasto miało dostać 3 mln zł na objęcie udziałów w spółce, do tego 10 proc. wartości inwestycji oraz bezzwrotny grant (do 35 proc. wartości budowy) z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jak dużo mieszkań może się zmieścić na wspomnianych trzech hektarach? Prezydent Lublina nie podaje spodziewanej liczby, natomiast KZN szacuje, że gruntu może wystarczyć na 300 lokali, które mogłyby być gotowe w roku 2024.

Co z pozostałymi 700 lokalami? Pod ich budowę mia-



Zapowiadane czynszówki mają powstać tuż obok Felina, ale już w granicach dzielnicy Kośminek. Chodzi o grunty przy planowanym przedłużeniu ul. Dekutowskiego w stronę ul. Wyzwolenia i Głuskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sto ma udostępniać dalsze grunty. – Do tej działki, którą już możemy wnieść do spółki, będziemy dodawać kolejne, położone wzdłuż ul. Dekutowskiego za cmentarzem – mówi Żuk, zastrzegając, że pojawia się tu problem prawny.

– Ustawa covidowa niestety spowodowała to, że wszystkie przepisy, które umożliwiały gminie Lublin

rozporządzenie tym gruntem zostały zawieszone – wyjaśnia Arkadiusz Nahułuk, dyrektor Wydziału Gospodarowania Mieniem w Urzędzie Miasta. Przyznaje też, że wspomniane grunty są zagrożone zwrotem. Tego ryzyka nie ma w przypadku pierwszych 3 ha.

Prezydent Lublina przekazuje, że tereny wzdłuż

planowanego przedłużenia ul. Dekutowskiego są najbardziej odpowiednio pod budowę czynszówek. – Ta lokalizacja jest w pobliżu szkół i miejsc pracy – podkreśla Żuk i opowiada o dobrym dostępie do komunikacji i usług publicznych. Dodaje też, że miasto ma już kompletną dokumentację budowy ul. Dekutowskiego.

– W efekcie to również powinno potanić budowę mieszkań, bo w tej ulicy poprowadzimy uzbrojenie na potrzeby naszego projektu – mówi prezydent Lublina. Nie składa jednak twardych deklaracji co do terminu budowy drogi. – Chcielibyśmy ją włożyć do przyszłorocznego budżetu, to jest oczywiste, natomiast na jesieni będziemy o tym rozmawiać.

Krajowy Zasób Nieruchomości, jak przyznaje jego prezes, nie ma w Lublinie własnych gruntów pod budowę mieszkań, ale twierdzi, że stara się je zdobyć. – Rozmawiamy z Agencją Mienia Wojskowego o przekazaniu nam do swojego zasobu gruntu. Są dwie lokalizacje – mówi Druziński. Nie chce jednak zdradzić, o których miejscach mowa.

Mali i duzi wśród eksponatów

LATOW MUZEUM Warsztaty, zwiedzanie wystaw z kuratorem czy spektakl teatralny. Takie atrakcje w letnie miesiące oferuje Muzeum Narodowe w Lublinie

Tomasz Maciuszczak

Wakacyjną ofertę przygotowaliśmy nie tylko dla najmłodszych, ale też dla młodzieży oraz osób dorosłych i starszych – mówi Małgorzata Siedlaczek, kierownik muzealnego działu edukacji. Do pierwszej z wymienionych grup wiekowych adresowane są bezpłatne zajęcia edukacyjne. – Kilka z nich już się odbyło. W dalszej kolejności czeka na nas m.in. odkrywanie różnych symboli i znaczeń na naszych eksponatach, tworzenie portretów czy lalek, spotkania z rekonstruktorami historycznymi, którzy opowiedzą o umundurowaniu żołnierskim, uzbrojeniu i wyposażeniu. W ten sposób będą omawiać najważniejsze wydarze-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

nia z historii – dodaje Małgorzata Siedlaczek.

W niedzielę, 8 sierpnia na zamkowym dziedzińcu wystawiony zostanie kukielkowy spektakl „Czarci pazur”, nawiązujący jednej z najbardziej znanych lubelskich legend „O czarnej łapie”. Po nim odbędą się czterodniowe warsztaty dla dzieci powyżej 12. roku życia z tworzenia marionetek. Będą to jedyne płatne zajęcia w ramach wakacyjnej oferty muzeum. Koszt - 10 zł od osoby.

Dla osób dorosłych przygotowano cykl oprowadzań kuratorskich po wszystkich wystawach stałych i kaplicy św. Trójcy.

– Nasze muzeum niedawno otworzyło się po dwuletnim remoncie i chcemy przybliżyć zwiedzającym i turystom nasze ekspozycje

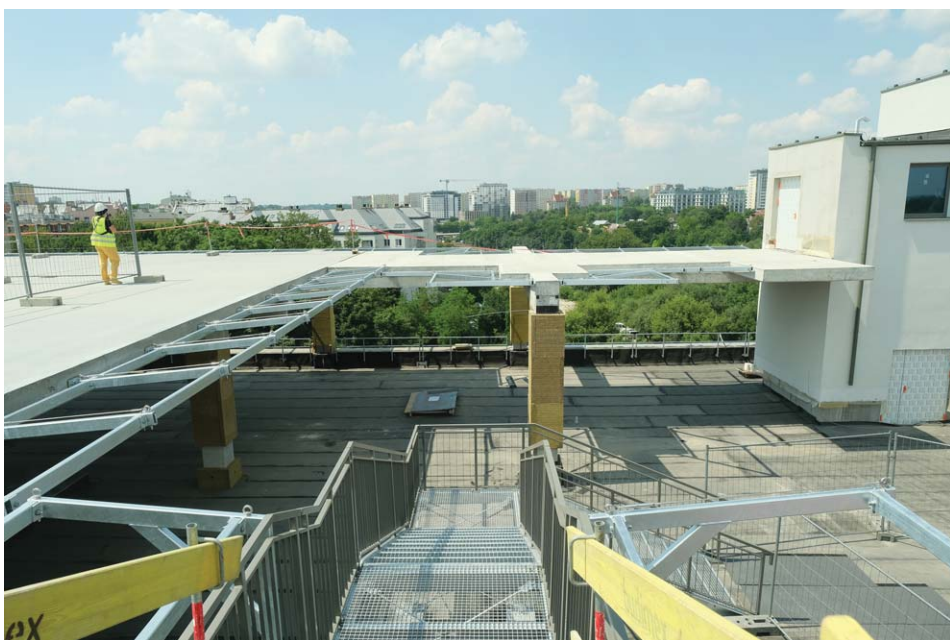
w nowej odsłonie – podkreśla Siedlaczek. Takie zwiedzanie będzie możliwe w czwartki o godz. 16 i w soboty o godz. 12 w cenie biletu wstępu do instytucji (15 i 10 zł).

Z podobnej oferty będą mogły skorzystać także osoby starsze. Spotkania w ramach Letniej Akademii dla Seniorów będą odbywały się w czwartki o godz. 12, a udział w jednorazowym oprowadzaniu będzie kosztował 5 zł.

Pełny program wakacyjnych wydarzeń można znaleźć na stronie internetowej www.mnwl.pl. W przypadku wszystkich punktów programu (zarówno tych darmowych, jak i płatnych) obowiązuje rezerwacja miejsc. Zgłoszeń można dokonywać drogą mailową (edukacja@mnwl.pl) lub telefoniczną (81 537 96 15 i 693 677 602).

Będziemy tu leczeni za dwa lata

OCHRONA ZDROWIA Nowoczesne warunki i sprzęt dla klinik zabiegowych oraz diagnostyki, blok operacyjny oraz zupełnie nowa jednostka – szpitalny oddział ratunkowy z lądowiskiem dla helikopterów. Centralny budynek Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie przy ul. Staszica 16 jest już w stanie surowym zamkniętym. Pierwsi pacjenci będą mogli z niego skorzystać za dwa lata



Wiecha została zawieszona w strategicznym miejscu naszej wieloletniej inwestycji. To jest już trzecie zadanie w ramach tego programu finansowanego przez Skarb Państwa. Pacjenci będą przyjmowani w tym budynku w 2023 roku. Zostało nam jeszcze wyposażenie w aparaturę i sprzęt medyczny – mówi Beata Gawelska, dyrektor SPSK1 w Lublinie.

SOR przy Staszica będzie czwartym takim oddziałem dla dorosłych w mieście, po Szpitalu Klinicznym nr 4, szpitalu wojewódzkim przy al. Kraśnickiej oraz szpitalu MSWiA.

– SOR jest bardzo ważnym elementem szpitala, bo to jest ratowanie życia. Dzięki tej inwestycji będziemy też rozwijać jakość udzielanych świadczeń – dodaje dyr. Gawelska.

– Mamy stan surowy zamknięty, wchodzimy teraz w prace wykończeniowe wewnątrz obiektu. Zakończenie prac wynosi przekroczyło już 50 proc. Wiecha symbolizuje osiągnięcie najwyższego punktu budowy – mówi Michał Wrzosek, rzecznik Budimexu, wykonawcy. – Praca idzie w szybkim tempie. Nie mieliśmy opóźnień np. z powodu pogody. Jedynie koronawirus wpływał na

dostawę części materiałów. Zakończenie planujemy w lipcu 2022 roku.

Konkursu zorganizowany przez SPSK1 we współpracy z Politechniką Lubelską na opracowanie koncepcji kolorystyki wnętrza nowego budynku wygrali: Yehor Pobortsew, Darya Antaniuk i Nastasia Blazheyeuskaya

– Ten szpital zasługiwał na taką inwestycję, bo ma niesamowicie ważną rolę w systemie leczenia szpitalnego

w naszego województwa. Nie tylko w ważnym ostatnio, z powodu epidemii, zakresie chorób zakaźnych. To również bardzo wysokie stopnie referencyjności w poszczególnych oddziałach tego szpitala – zwraca uwagę Lech Sprawka, wojewoda lubelski. Zaznacza: – Biorąc pod uwagę jak trudnych warunkach infrastrukturalnych do tej pory funkcjonował szpital, a mimo to miał znakomite osiągnięcia, to teraz możemy liczyć na

bardzo przyspieszony rozwój, ku pożytkowi pacjentów z całego województwa i kraju.

Cały wieloletni program obejmujący zadania w różnych lokalizacjach SPSK1: przy ul. Głuskiej, Radziwiłłowskiej i Staszica to koszt ponad 320 mln zł (nowe budynki i przebudowa starych). Łączna wartość zawartych kontraktów dotyczących zadania przy Staszica 16 to ponad 200 mln zł.

KATARZYNA PRUS

33,7 tys.

metrów kwadratowych
- powierzchnia
całkowita obiektu

15,5 tys.

Metrów kwadratowych
- powierzchnia
użytkowa

2,5 tys.

ton stali zbrojeniowej
użyto do budowy

15 tys.

metrów sześciennych
betonu wykorzystano
przy budowie szpitala

200

osób pracuje teraz na
budowie,
w szczytowym
momencie było ich
pięć razy tyle

127

łóżek będzie w tej
części szpitala

Grają w Warszawie, zagraли w Białej Podlaskiej

BIAŁORUŚ Uciekli przed represjami. W Polsce założyli zespół. Grają głównie na ulicach Warszawy. Ale w poniedziałek wystąpili w Białej Podlaskiej

To grupa Belarusian Truestory. Vasyl (gra na perkusji) do Polski przyjechał we wrześniu ubiegłego roku. Uciekł w obawie przed represjami ze strony białoruskich służb.

– Gdybym został w Pińsku, trafiłbym do więzienia – opowiada łamaną polszczyzną, której zdążył się nauczyć przez te kilka miesięcy w Warszawie. Niedawno dołączył do zespołu, który tworzą tacy ludzie jak on. – Gramy głównie w centrum stolicy, przed Pałacem Kultury i Nauki. Tak zarabiamy. Ludzie nam trochę wrzucą – śmieje się Vasyl. Z Białorusi uciekł, bo brał udział w protestach przeciwko reżimowi Aleksandra Łukaszenki. – Najpierw wyjechałem na Ukrainę, bo myślałem, że rząd się zmieni i będę mógł wrócić do siebie. W Pińsku miałem pracę, zacząłem budowę domu.

– Zawsze grałem na ulicy, a gdy miesiąc temu przyjechałem do Warszawy, zobaczyłem w centrum białoruską flagę i postanowiłem dołą-



Koncert Belarusian Truestory w Białej Podlaskiej

czyć – opowiada Mikitia grający na saksofonie. W przyszłości chciałby wrócić do swojego kraju. – Ale ze względu na ludzi, bliskich. Wiem jednak, że to szybko się nie skończy. W Polsce trzymamy się razem, bo mocny powód nas jednoczy – podkreśla.

Na występ w Białej Podlaskiej zespół zaprosiła Irena, Białorusinka, który od kilka lat tu mieszka i pracuje. – Przez to, co się dzieje na Białorusi pomagamy naszym rodakom, którzy stamtąd uciekają. Czy to w urzędach, czy w znalezie-

niu pracy lub zakupach – wylicza Irena. Ale koncert to coś innego. – Chcieliśmy dać Białorusinom trochę rozrywki, a Polakom pokazać odrobinę naszej kultury.

Część osób mieszka w ośrodkach dla uchodźców. Skalę imigracji Białorusinów

do Polski wyraźnie widać w podniesionej liczbie wniosków o ochronę międzynarodową w Polsce: przed 2020 rokiem było to kilka wniosków miesięcznie, ale od sierpnia ich liczba wzrosła do ok. 100 wniosków na miesiąc. (EB)



FOT. BARTOSZ WOŁOSZKO

Czas na odwiedzin

BIAŁA PODLASKA Szpital pozwala na odwiedziny pacjentów. Są jednak pewne warunki. Po pierwsze: odwiedziny są możliwe w godzinach 14-17. – Jednorazowo dopuszcza się obecność jednej osoby na danej sali, a czas odwiedzin nie może przekraczać 30 minut – wylicza Magdalena Us, rzeczniczka Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Wcześniej nie było to możliwe ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Poza tym, dzieci poniżej 12. roku życia nie mogą odwiedzać chorych. – Przy wejściu do szpitala prowadzona jest również ewidencja osób odwiedzających – dodaje Us. Placówka przypomina, że na życzenie pacjenta może wydać Unijny Certyfikat Covid. Chodzi o osoby, które szczepią się przeciwko koronawirusowi w szpitalu. – Osoba szczepiona powinna zasygnalizować podczas szczepienia, że chciałaby dodatkowo otrzymać taki certyfikat. Personel generuje taki dokument i bezpośrednio przekazuje osobie w pełni zaszczepionej – tłumaczy rzeczniczka. Ale można też zwrócić się o to później. – Dokument również zostanie wygenerowany – zaznacza Us. Taki „paszport” można też samodzielnie wygenerować za pomocą Internetowego Konta Pacjenta oraz w aplikacjach mojejKP oraz mObywatel. Dokument upoważnia do swobodnego przekraczania granic bez dodatkowych wymogów, w tym testów lub kwarantanny. (EB)

ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2020
XXV edycja

dziennik
WSCHODNI

Zgłoś swoją firmę do rankingu.
Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka
Na zgłoszenia czekamy do 23 sierpnia

Te firmy już się zgłosiły:

Lactex Sp. z o.o.
Sunprofi Sp. z o.o.
REMZAP Sp. z o.o.
Phlexglobal Poland Sp. z o.o.
"Społem" PSS w Białej Podlaskiej

Wpadli z papierosami

Tysiące sztuk nielegalnych papierosów i ośmiu zatrzymanych. To bilans ostatniej akcji skarbowki i strażników granicznych. Mundurowi rozbili grupę specjalizującą się w przemyśle i produkcji papierosów. Strażnicy graniczni z Lublina i celnicy z Białej Podlaskiej przeszukali kilka posesji w województwie łódzkim. Odnaleźli tam blisko 80 tys. papierosów oraz ponad 80 kg krajanki tytoniowej. Nielegalny towar wyceniono na ok. 100 tys. zł. Akcję przeprowadzono w ramach śledztwa nadzorowanego przez Prokuraturę Okręgową w Zamościu. W miejscach przeszukań mundurowi zabezpieczyli 95



tys. zł w gotówce, samochody oraz materiały wybuchowe.

Podczas akcji zatrzymano 8 osób, w tym szefa grupy.

Śledczy ustalili, że gang działał od stycznia 2018 r. do wrze-

śnia 2020 r. m.in. w województwie lubelskim. Przestępcy

sprowadzali i produkowali papierosy. Według prowadzących śledztwo wyprodukowali przynajmniej 1,1 mln paczek papierosów i ponad 170 kg tytoniu bez polskich znaków akcyzy. – Uszczuplenia Skarbu Państwa sięgają ponad 13 mln zł – informuje Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. Podejrzani usłyszeli zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, a jeden z nich kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Wobec czterech podejrzanych sąd zastosował tymczasowy areszt.

JSZ

Poseł załatwił w MON pieniądze na obwodnicę?

BIAŁA PODLASKA Poseł PiS chwali się, że załatwił pieniądze na budowę pierwszego odcinka wschodniej obwodnicy miasta. Ale resort jeszcze tego nie potwierdza. Droga pozwoliłaby skomunikować jednostkę wojskową na lotnisku z krajową „dwójką”

Będą pieniądze na pierwszą część obwodnicy wschodniej, od lotniska następnie wiaduktem nad torami, do alei Solidarności. Potwierdził to w rozmowach ze mną minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak – zadeklarował w mediach społecznościowych Dariusz Stefaniuk, poseł PiS, a w przeszłości prezydent Białej Podlaskiej. – O inwestycję, jedną z najpilniejszych w naszym mieście i regionie, która nie tylko skomunikuje jednostkę wojskową (...), ale również realnie wyprowadzi ruch samochodów ciężarowych na obrzeża miasta, zabiegam od początku kadencji wspólnie z senatorem Grzegorzem Biereckim – podkreśla Stefaniuk. Z jego wiedzy wynika, że minister Mariusz Błaszczak ma wkrótce odwiedzić



Teren lotniska należy do MON

FOT. GOOGLE STREET VIEW

powstającą w Białej Podlaskiej jednostkę wojskową.

Jak na takie deklaracje parlamentarzysty reaguje MON? – Resort obrony narodowej na bieżąco

analizuje potrzeby i możliwości poprawy skomunikowania kompleksu wojskowego. Rozpatrywane są zarówno warianty wykorzystujące istniejącą infrastrukturę

drogową, jak również planowaną wschodnią obwodnicę Białej Podlaskiej – słyszymy w wydziale prasowym ministerstwa. Resort co roku przekazuje 500 mln zł na rzecz Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. – Środki te są przeznaczone na finansowanie inwestycji na drogach wojewódzkich, powiatowych i gminnych o znaczeniu obronnym – dodaje przedstawiciel biura prasowego. Inwestycje, które otrzymają dofinansowanie muszą być jeszcze zatwierdzone przez premiera.

Przypomnijmy: w czerwcu na terenie byłego lotniska służbę w nowym garnizonie rozpoczęło 900 żołnierzy. Na miejscu stanęło już blisko 160 wojskowych kontenerów, w których żołnierze będą nocować, zanim wojsko zadba o właściwą infrastrukturę. Pierwszy uformuje się tu batalion zme-

chanizowany. W przyszłości ma tu także stacjonować drugi batalion zmechanizowany 1. Brygady Pancernej, a także żołnierze z kompanii saperów i rozpoznawczej oraz batalionu transportowego. Na terenie dawnego lotniska ma powstać także dwujęzyczny ośrodek szkolenia. W sumie nowy garnizon będzie liczył 2,5 tys. żołnierzy. Obecnie jedyne połączenie drogi krajowej nr 2 z terenem lotniska jest bardzo utrudnione i prowadzi ulicą Łomaską. – Dla mnie najważniejsze jest to, aby ruch nie odbywał się przez miasto. Bo to będą wielkie samochody, czołgi, musimy to udrożnić – tłumaczył rok temu gen. Jarosław Gromadzinski, dowódca 18. Dywizji. Władze Białej Podlaskiej liczą również, że budowa nowego mostu na Krzynie pozwoli upłynnić ruch w mieście.

(EB)

Matury 2021 w puławskich szkołach

EDUKACJA Centralna Komisja Egzaminacyjna podała wyniki tegorocznych egzaminów dojrzałości. Tym razem żadnej szkole z powiatu puławskiego nie udało się osiągnąć stu procent zdawalności. Najbliżej tego celu było II LO w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, gdzie zdało 97 procent absolwentów

Na szczycie procentowej zdawalności egzaminów wśród szkół z powiatu puławskiego znalazły się te placówki, które od lat przyciągają najzdolniejszych uczniów i wiodą prym w rankingach branżowych pism. Tym razem matury najlepiej poszły w II LO, które o jeden procent pokonało „Czartorycha”. Podium zamknęło LO im. S. Żeromskiego w Nałęczowie z 94 procentami. Pozytywnie można ocenić także wyniki matur w Technikum nr 4, czyli w puławskim „Chemiku” oraz III LO w ZSO nr 2, które osiągnęły 87 procent zdawalności.

Kolejnym szkołom poszło już wyraźnie słabiej. Próg 70 proc. przekroczył jedynie nałęczowski „Plastyk”, a tuż pod nim znalazło się Technikum nr 1 z tego samego miasta. Dwa punkty procentowe mniej uzyskali

absolwenci z Kazimierza Dolnego oraz VI LO w puławskich „Szpulkach”.

Na dole zestawienia znalazło się LO na dorosłych „Żak” w Puławach, gdzie maturę zdało jedynie 3 procent uczniów. Powodów do zadowolenia nie mają także absolwenci LO dla dorosłych w RCKU z ledwie 13 procentami. Na plus można zaliczyć natomiast fakt, że w tym roku nie było szkoły, gdzie maturę oblałby wszyscy przystępujący do egzaminów, co zdarzało się już w latach poprzednich.

W całej Polsce maturę zdało w tym roku 74,5 procenta abiturientów, a w województwie lubelskim: 73,1 procenta. Biorąc pod uwagę wyniki szkół z powiatu puławskiego, wojewódzką średnią przekroczyło lub wyrównało jedynie 6 z 20 placówek.

RS

ZDAWALNOŚĆ MATUR W SZKOŁACH POWIATU PUŁAWSKIEGO

- | | |
|--|--|
| 1. II LO w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach - 97 proc. | J. K. Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym - 50 |
| 2. I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach - 96 | 12. Technikum nr 2 w ZS nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach - 49 |
| 3. LO im. S. Żeromskiego w Nałęczowie - 94 | 13. IV LO w RCKU w Puławach - 41 |
| 4. Technikum nr 4 w ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach - 87 | 14. Europejskie LO w Puławach - 33 |
| 5. III LO w ZSO nr 2 im. F.D. Książczyna w Puławach - 87 | 15. LO w Zespole Szkół Agrobiznesu w Klementowicach - 33 |
| 6. Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie - 73 | 16. Technikum nr 1 w ZS nr 1 im. S. Sempolowskiej w Puławach - 31 |
| 7. Technikum nr 1 im. Z. Chmielowskiego w Nałęczowie - 67 | 17. Technikum nr 3 w ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach - 27 |
| 8. Technikum w ZS im. J.K. Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym - 65 | 18. Społeczne LO im. P. Aignera w Puławach - 18 |
| 9. VI LO w ZS nr 3 w Puławach - 65 | 19. LO dla dorosłych w RCKU w Puławach - 13 |
| 10. I Katolickie Społeczne LO im. Brata Alberta w Puławach - 57 | 20. LO dla dorosłych „Żak” w Puławach - 3 |
| 11. I LO dla dorosłych w ZS im. | |

Po ulewach załało miejski żłobek

ŁUKÓW Nasz Czytelnik dopytuje o awarię w miejskim żłobku. Budynek otwarty w lutym, po ubiegłotygodniowych ulewach część pomieszczeń została zalana.

– Dzieci ze żłobka muszą teraz korzystać z pobliskiego przedszkola. Czy to na długo taka zmiana? – pyta nasz Czytelnik z Łukowa. Władze miasta tłumaczą, że podczas ulewy w ubiegłym tygodniu doszło do awarii. – Chodzi o system odprowadzania wód deszczowych z dachu budynku. Doszło do częściowego zalania niektórych pomieszczeń – mówi burmistrz Piotr Płudowski i zapewnia, że sytuacja została opanowana. – Dzieci zostały objęte opieką. Na kilka dni trafiły do przedszkola numer 2, które znajduje się po sąsiedztwie.

Jest to możliwe, bo przedszkolaki mają teraz wakacje. Rodzice dzieci ze żłobka dostali informację o tej tymczasowej zmianie.

Miasto wezwało już wykonawcę inwestycji. – Już pierwsze uzgodnienia zapadły jak uchronić się od podobnych awarii w przyszłości – dodaje Płudowski.

Pierwszy miejski żłobek otwarty w lutym. Miejsce znalazło tu 48 podopiecznych. Parterowy budynek ma dwie sale. W sumie to ok. 230 mkw. powierzchni. Budowa kosztowała 2,1 mln zł, z czego ponad połowa to rządowe dofinansowanie z programu „Maluch Plus”.

(EB)

Św. Mikołaj w gościach. U franciszkanów

ZAMOŚĆ W sobotę franciszkanie przestali korzystać z gościnności redemptorystów. Pięknie odrestaurowana barokowa świątynia na Starym Mieście jest już oddana do użytku. I czas na wzajemność. Redemptoryści wprowadzają się do franciszkanów. Zaczyna się remont u św. Mikołaja



Od wczoraj Zamość ma nowy pomnik, na cokół w sąsiedztwie parafii p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie postawiono figurę patronki. To znak, że prace przy trwającej blisko cztery lata rewitalizacji barkowej świątyni i jej otoczenia się kończą. Od weekendu wierni mogą już modlić w odnowionym wnętrzu kościoła, który po kilkuset latach wrócił do dawnego wyglądu.

Redemptoryści do grudnia

Ale to nie koniec zmian w kościele ojców franciszkanów. Zakonnicy, którzy podczas sobotniego uroczystego nabożeństwa wrócili do siebie, mają gości. Przez pięć miesięcy msze będą tu odprawiać redemptoryści. Ich XVI-wieczny kościół pod wezwaniem św. Mikołaja będzie remontowany.

– Zamknięcie naszego kościoła na czas trwania prac było konieczne, bo nie da się pogodzić obecności wiernych i robót. Dla nas to bardzo duża zmiana. Odprawiałem już mszę w kościele

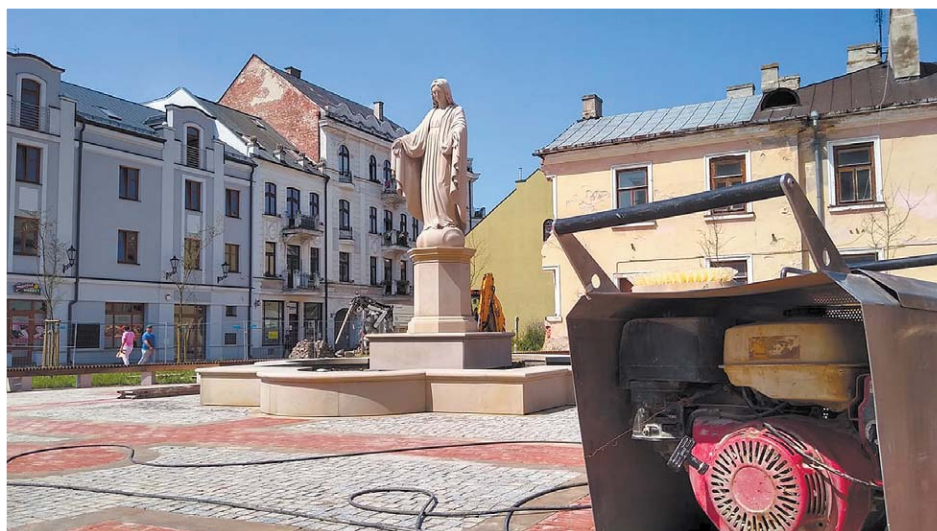
Kościół Rektoralny Redemptorystów p.w. Św. Mikołaja

franciszkanów, świątynia robi wrażenie, zwłaszcza, że nasza jest przecież o wiele mniejsza. Mogła by się zmieścić w środku tej zrewitalizowanej. Tam jest zupełnie inna atmosfera, ale odnoszę takie wrażenie, bo z naszym kościołem św. Mikołaja jestem związany emocjonalnie. Poza tym wierni stoją blisko, jest z nimi zupełnie inny kontakt. To ważne zwłaszcza w czasie głoszenia kazania – mówi ojciec Marek Mirus, przełożony Domu Zakonnego Redemptorystów w Zamościu.

Godziny mszy zostają zachowane, redemptoryści i franciszkanie będą je odprawiać tak, jak to było dotychczas, gdy to kościół św. Mikołaja był wspólną świątynią dla obu zakonów.

Pionierska współpraca

– Widać, że dużo ludzi przychodzi do franciszkanów. Gdy 6 listopada 2017 roku franciszkanie zaczęli u nas odprawiać msze ba-



Postawiona we wtorek figura, która dominuje nad skwerem przed kościołem od strony zachodniej Starego Miasta

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

liśmy się, że nasza świątynia nie pomieści wiernych. Ale zamościanie na czas rewitalizacji kościoła pod wezwaniem Zwiastowania NMP modlili się w różnych kościołach. Część uczestniczyła w mszach w katedrze. Teraz wszyscy wracają. My będziemy odprawiać tam msze do końca listopada. Taki jest przewidywany koniec prac u nas – dodaje ojciec przełożony i przyznaje, że taka

współpraca zakonów to ewenement.

– Oba zgromadzenia mają różne charyzmaty, nie mówiąc o tym, że franciszkanie są o 600 lat starsi od nas. Kiedy wrócili do Zamościa, zaczęły się procesy odzyskiwania ich własności, która przez lata nie była świątynią, tylko służyła za kino czy szkołę, zakonnicy wprowadzili się do części naszego domu zakonnego. To były lata 90. ubiegłego wieku.

I tak jest do dziś. Nas jest pięciu i franciszkanów jest pięciu – mówi redemptorysta.

Św. Mikołaj greckich kupców

Kościół pod nazwą św. Mikołaja w 1589 roku zbudowali w Zamościu kupcy greccy. Mieli tu swoją parafię obrządku prawosławnego, zależną bezpośrednio od Konstantynopola. Przez lata przechodził różne koleje losu. Wojskowe władze au-

Zrewitalizowana parafia p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie

striackie, te same, które zdecydowały o m.in. zburzeniu szczytów świątyni franciszkanów i jej dzwonnicy, kościół św. Mikołaja przekazały na użytek szkół katolickich. 1934 roku ordynariusz lubelski bp. Fulman oddał kościół redemptorystom, którzy dobudowali przy nim klasztor.

Już w 2016 roku zaczęto wzmacniać mu fundamenty, naprawiać spękane ściany i odnawiać elewację. Zakonnicy prowadzą prace dzięki ofiarom wiernych i dotacjom od miasta, ministerstwa czy służb konserwatorskich. W zeszłym roku remont objął kruchte, teraz czas na wnętrze. W planach są prace budowlane i konserwatorskie w kaplicach bocznych, prezbiterium i w nawie głównej. Będą nowe okna, odnowiona posadzka w prezbiterium. Zabytkowa świątynia będzie zabezpieczona przed wilgocią i grzybem. Koszt to 660 tys. zł. z czego 520 tys. to dotacje. (AGDY)

224 000 kilometrów i 3. miejsce

PULAWY Rowerzyści pokazali moc. W czerwcu ruszyli na trasy, by wywalczyć dla swojego miasta tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Przejechali łącznie 224 tysiące kilometrów i zdobyli trzecie miejsce w Polsce. Wygrała Nowa Sól

Radosław Szczęch

W Puławach przybywa miłośników jazdy na rowerze. Czwarte miejsce zdobyte w zeszłym roku zaostriżyło apetyty mieszkańców, którzy tym razem postanowili sięgnąć po podium. Do pomocy w przejechaniu jak największej ilości kilometrów z włączoną aplikacją „Aktywne Miasta” włączyli się pracownicy lokalnych firm, uczniowie i nauczyciele puławskich szkół, a także różne nieformalne grupy oraz osoby indywidualne. Liczba puławskich rowerzystów, która wzięła udział w tej ogólnopolskiej rywalizacji po-

raz pierwszy w historii przekroczyła 1,5 tysiąca. Dla porównania w zeszłym roku było ich ponad 960. Wspólnymi siłami przez cały czerwiec przejechali 224 tysiące kilometrów, dając odpór walczącym o trzecie miejsce cyklistom z Gniezna. – Trzecie miejsce na 53 miasta to bardzo dobry wynik. W tym roku przejechaliśmy dla Puław o jedną trzecią więcej, niż ostatnio – mówi Marcin Kowal z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach, organizator wielu rajdów rowerowych zachęcających mieszkańców do aktywności. Najwięcej kilometrów przeje-



FOT. RS

chali rowerzyści grupy ogólnej Puławy (123 tys.). Tuż za nimi znaleźli się kolarze z Atol Bike

(23,8) oraz grupa „do Azot i nazot” (21,3). Niezły wynik osiągnęła również grupa

Pulawelu (12). Wśród szkół największy dystans przejechali rowerzyści ZSO nr 2 im. F. D. Książnika (17), którzy wyprzedzili SP nr 3 im. J. Brzechwy (13,7) oraz I LO im. ks. A. J. Czarotorskiego (8,3). Grupa MOSiR dodała od siebie 7,3 tys. km, Dom Chemika: 550 km, a IUNG: 310 km. Aktywne były również kluby sportowe i firmy. Taekwondziści Andrusu nakręcili 5,3 tys. km, Castorama dodała 4,7 tysiąca, a Gaz System: 2,4 tysiąca km. Pomagała nawet Poniatowa, a także miłośnicy Puław z Warszawy, Nałęczowa, Lublina, a nawet Pomorza. Indywidualnie największy

dystans przejechał lublinianin Bartomiej Kurys (4754 km) oraz puławianin, Darek Leonarcik (4001 km). Trzecie miejsce zdobył Robert Kłopot (3552 km), a czwarte najlepsza z pań, Bożena Grzeszczyk (3325 km). Dla najbardziej aktywnych rowerzystów miasto Puławy ufunduje nagrody, które zostaną wręczone we wrześniu. Przypominamy, że tytuł w tym roku powódował do Nowej Soli, która zdobyła ponad 15 tys. punktów. Drugie miejsce zajęła Biała Podlaska z 8,3 tys. punktów, a trzecie miejsce wywalczyły Puławy z 5,6 tys. punktów.

Umierają prawie tylko niezaszczepieni

WALKA Z EPIDEMIA Przeanalizowaliśmy okres od końcówki stycznia do dzisiaj. 98,8 procent zgonów z powodu COVID-19 dotyczy osób niezaszczepionych – ogłosił wczoraj minister zdrowia Adam Niedzielski.

Jak dodał, „to jednoznacznie pokazuje, że szczepienie chroni przed zgonem, hospitalizacją, ale również przed zakażeniem”. Minister zdrowia nawiązał do wypowiedzi głównego doradcy medycznego Białego Domu Anthony’ego Fauciego, który poinformował, że 99,2 procent Amerykanów, którzy zmarli w czerwcu z powodu COVID-19 nie było zaszczepionych.

Nie szczepią się drugą dawką

We wtorek w siedzibie resortu zdrowia odbyło się posiedzenie sztabu, na którym omawiano sytuację epidemiczną w Polsce. Po zakończeniu spotkania minister zdrowia Adam Niedzielski, na wspólnej konferencji z premierem Mateuszem Morawieckim, podkreślał konieczność przygotowania się na wszystkie możliwe scenariusze rozwoju pandemii.

– Od połowy maja rośnie niezgłaszalność na przyjęcie drugiej dawki szczepionki; obecnie sięga 20-30 tys. osób



Do tej pory w województwie lubelskim zaszczepiło się w pełni 621 tysięcy osób

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

– powiedział minister Niedzielski. Podkreślił, że tylko i wyłącznie szczepienie jest przygotowaniem się na jesień.

Pytany o dynamikę szczepień szef resortu zdrowia powiedział, że są „niepokojące dane”, które mówią

o tym, że od połowy maja rośnie niezgłaszalność na przyjęcie drugiej dawki. – Do połowy maja było to kilka tysięcy niezgłaszających się osób, a teraz mówimy już o dziesiątkach tysięcy 20-30 tys. – powiedział Niedzielski.

W ocenie ministra zdrowia jest to związane ze spadkiem poczucia zagrożenia.

– To jest bardzo mylące odczucie, bo przyjęcie jednej

dawki nie chroni, nie zabezpiecza przed zakażeniem. Widzimy to po statystykach osób chorujących

– wskazał minister.

Zwrócił uwagę, że w przypadku zachorowań u osób, które przyjęły pełną dawkę szczepień i upłynęły dwa tygodnie - choruje jedynie 8 proc. – Pozostałe 92 proc. stanowią osoby, które zachorowały po pierwszej dawce, między pierwszą a drugą dawką szczepionki, bądź w krótkim czasie, zaraz po drugiej dawce, kiedy nie ma jeszcze pełnej odporności – powiedział Niedzielski.

Podkreślił, że „nie można zatrzymać się w połowie drogi”. – Tylko i wyłącznie szczepienie jest naszym przygotowaniem się na jesień – zaznaczył.

Jesienią więcej zakażeń

Z analiz i prognoz wynika, że na przełomie września, października czy listopada możemy mieć do czynienia z ponownym przyspiesze-

niem zakażeń i trzeba traktować to jako najbardziej prawdopodobny scenariusz – powiedział Adam Niedzielski.

Szef MZ dodał, że rozwój pandemii zależy m.in. od tego, jak dużo osób zdecyduje się na zaszczepienie.

– Jeżeli ten parametr wyszczepienia będzie stosunkowo wysoki, to oczywiście to apogeum fali zachorowań, zakażeń, będzie stosunkowo niskie, bo mówimy tutaj o przedziałach 1-2 tys. zakażeń. Jeżeli natomiast te parametry immunizacji będą zdecydowanie gorsze, to w najbardziej czarnym scenariuszu mówimy o blisko 15 tys. zakażeń. Więc ten rozdział jest potężny i on jest najbardziej uzależniony od tego, ile szczepień w kraju zostanie wykonanych – powiedział Niedzielski.

Według najnowszych danych w Polsce wykonano dotąd ponad 30 mln szczepień. W pełni zaszczepionych, czyli dwiema dawkami preparatów firm Pfizer/BioNTech, Moderna i AstraZeneca lub jednodawkową szczepionką Johnson & Johnson, jest 14 mln osób.

PAP, TVN 24/X-NEWS, OPR. PAB

Nowe dowody osobiste będą później

Miały być wydawane już za miesiąc, ale rząd przesunął termin na marzec 2022. Chodzi o nowe dowody osobiste

W lutym rząd ogłosił, że prace nad nowymi dowodami osobistymi wkraczają w finalną fazę. Dokumenty miały być nowoczesne, świetnie zabezpieczone i co równie ważne ich zmianę wymusiła UE. – Zamierzeniem rozporządzenia Unii Europejskiej jest ograniczenie ryzyka fałszowania dokumentów oraz przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów przez usunięcie istniejących, znaczących różnic w poziomie zabezpieczeń krajowych dokumentów, służących do



Zmiana dotyczy głównie wprowadzenia do dokumentu odcisku palca

FOT. MSWIA

korzystania z prawa do swobodnego przemieszczania się – informowano w lutym na rządowych stronach.

Zmiana dotyczy głównie wprowadzenia do dokumentu odcisku palca. Ten wymóg nie dotyczy dzieci

do lat 12. Nowe dowody Polacy mieli odbierać już od 2 sierpnia. Ale tak się nie stanie.

Jak się okazało we wtorek Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma zastrzeżenia do wybranych przez rząd czytników linii papilarnych, a te są konieczne do wdrożenia zmian. Nieoficjalnie ABW chodzi o bezpieczeństwo danych, ale szczegółów nie zostały ujawnione. Rząd o tych wątpliwościach został już powiadomiony, a w nagłym trybie władza przygotowuje projekt ustawy przesuwającej wejście zmian w życie.

Rząd zamówił 7450 czytników, ale na razie nie podpisał umowy i nie zapłacił 1,3 mln zł. Na całe szczęście, bo na wtorkowym posiedzeniu rządu stanął punkt dotyczący dokumentów. – Rząd chce umożliwić obywatelom załatwianie podstawowych spraw urzędowych zdalnie – przy pomocy prostych, intuicyjnych i dedykowanych konkretnym czynnościom usług elektronicznych. Zaproponowane rozwiązania przyspieszą załatwianie spraw oraz zredukują ilość papierowej dokumentacji. Wśród nowych usług on-line będzie m.in.

możliwość zameldowania się czy pobrania zaświadczenia z rejestru stanu cywilnego – informuje Kancelaria Premiera i dodaje: – Ostatnie kilka lat to przełomowe zmiany w zakresie usług cyfrowych. Zainteresowanie e-usługami jest rekordowe – tylko w 2020 r. ponad 4 mln osób założyło profil zaufany, dzięki któremu można potwierdzić swoją tożsamość w Internecie. Obecnie z profilu zaufanego korzysta ponad 11 mln Polaków.

Nowe usługi zaczną wchodzić w życie sekwencyjnie od 3 marca 2022 r. OPR. SKO

Nowa technologia wyostrzania zdjęć

Technologię wyostrzania zdjęć opracowali naukowcy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dzięki obrazowaniu wielopłaszczyznowemu można wyostrzyć wybrany element, który znajduje się w mniejszej albo większej odległości niż ta, która gwarantuje ostrość zgodnie z klasycznymi ustawieniami.

Nową metodę obrazowania wielopłaszczyznowego opracował zespół naukowców z Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod kierow-



nictwem dr. hab. Krzysztofa Dobka.

Jak wyjaśnia naukowiec, klasyczne aparaty fotogra-

ficzne oraz kamery rejestrują ostry obraz podmiotów znajdujących się w określonej odległości od obiektywu

aparatu. Tę wartość można zmieniać. Zmienna jest również tzw. „głębina ostrości”, czyli przedział odległości przedmiotów, których obraz jest akceptowalnie ostry.

Przy powiększeniu obrazu, głębina ostrości jest zawsze ograniczona. W efekcie obraz przedmiotów leżących w odległościach mniejszych i większych od centralnej, staje się rozmyty. Dzięki zastosowaniu soczewki cieplnej, możliwe stało się zarejestrowanie obrazu z lokalnie wyostrozonym obrazem przedmiotów leżących poza

przedziałem głębi ostrości użytego obiektywu.

– Nasza technika pozwala na odzyskiwanie informacji, w tym przypadku obrazu, traconej przez klasyczne kamery, aparaty fotograficzne oraz mikroskopy. Dotychczas, możliwe to było częściowo przy użyciu tzw. filtru podziału pola (ang. split-field diopter), stosowanego w kinematografii. Większość z nas była nieświadomym świadkiem jego użycia, np. w filmach tak znanych jak „Pulp Fiction” czy „Matrix” – wylicza dr hab. Dobek.

Jednak w przeciwieństwie do tej znanej dobrze operatorom filmowej techniki, poznańskie rozwiązanie pozwala na wybór przedmiotu, którego obraz jest dodatkowo ostrzony, niezależnie od jego położenia.

– Możemy śledzić ten przedmiot, a w wybranym momencie wyłączyć nasze rozwiązanie, zamieniając obiektyw kamery/aparatu/mikroskopu w klasyczny układ obrazujący. Coś, czego żadne inne rozwiązanie nie umożliwia – podsumowuje fizyk.

PAP NAUKA W POLSCE

Coraz trudniej o kredyt hipoteczny

FINANSE Od lipca banki musiały wprowadzić nowe zasady udzielania kredytów hipotecznych. Zmiany sprawią, że uzyskanie kredytu będzie trudniejsze. Jednocześnie jednak będzie można dostać kredyt z gwarancją stałego oprocentowania na przynajmniej 5 lat

Pierwszą istotną zmianą, którą banki muszą wprowadzić jest zmiana sposobu wyliczania zdolności kredytowej. Już poprzednia wersja Rekomendacji S zmuszała banki do sztucznego obniżania dostępnej kwoty kredytu w przypadku, jeśli klient wybrał okres spłaty dłuższy niż 30 lat. Teraz taka obniżka będzie stosowana już w przypadku okresu dłuższego niż 25 lat. Jeśli dochody jakiegoś klienta pozwalały na spłatę raty w wysokości np. 2 000 zł i jeśli chciał on kredyt na 35 lat, to zamiast 519 tys. zł kredytu mógł liczyć tylko na 474 tys. zł (przy oprocentowaniu kredytu 3 proc.).

- Od lipca taka osoba dostanie maksymalnie 421 tys. zł. Dostępna kwota kredytu zostanie więc sztucznie obniżona aż o 98 tys. zł. Należy jednak dodać, że jeśli ktoś wybierze okres 25 lat lub krótszy, to jego zdolność kredytowa się nie zmieni - wyjaśnia Jarosław Sadowski, główny analityk Expander Advisors.

Kłopot z walutami

Nowa rekomendacja jeszcze bardziej utrudnia dostęp do kredytu hipotecznego dla osób zarabiających w różnych walutach.

- W dzisiejszych czasach, kiedy praca zdalna nie jest niczym niezwykłym, nie po-

winno dziwić, że mieszkając w Polsce można pracować dla firmy z drugiego końca świata, która wynagrodzenie wypłaca w walucie swojego kraju - komentuje Jarosław Sadowski.

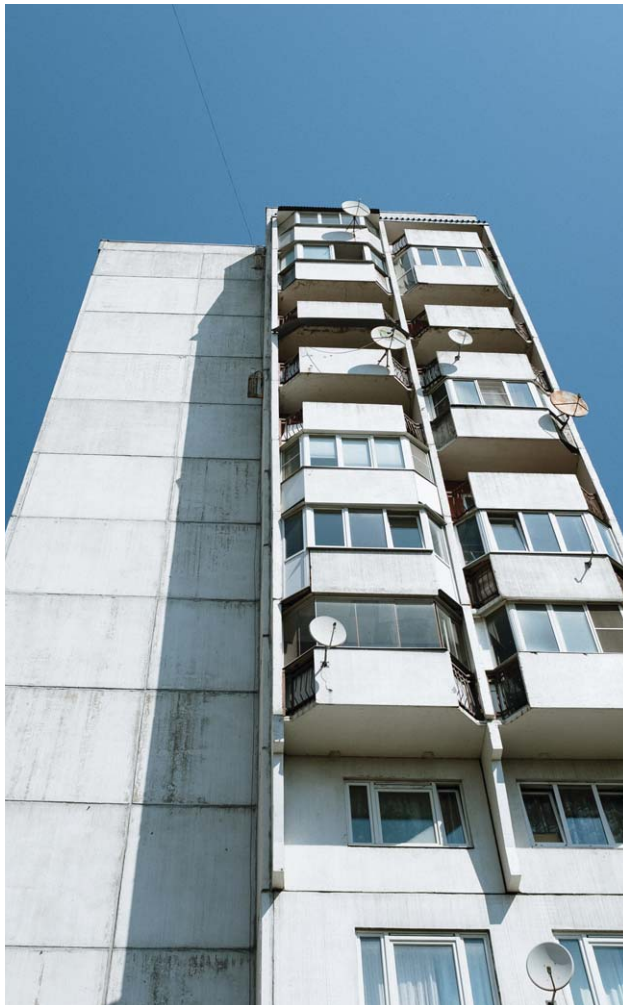
Jako przykład można podać parę, w której jedna osoba otrzymuje dochody w złotych, a druga w euro. Jeśli wyższy jest dochód w euro, to w takiej walucie zostanie udzielony kredyt, jeśli wyższy jest dochód w złotych, to kredyt będzie w złotych.

Problem polega na tym, że zgodnie z Rekomendacją S bank, dokonując wyliczeń, musi przyjąć, że zmiany kursów walutowych obniżą ten dochód, który jest niższy aż o 50 proc. (dotychczas była to obniżka o 20 proc.).

- Jeśli więc para zarabia np. 2000 euro i 4000 zł, to bank wyliczy zdolność kredytową tak, jakby dochód wynosił 2 000 euro i 2 000 zł. To oczywiście spowoduje znaczące zmniejszenie dostępnej kwoty kredytu - wyjaśnia Jarosław Sadowski.

Kredyt ze stałym oprocentowaniem

Kolejną istotną zmianą jest to, że banki muszą wprowadzić oferty kredytów hipotecznych z oprocentowaniem, które nie może się zmienić przez przynajmniej



FOT. COTTONBRO Z PEXELS

5 lat. Biorąc pod uwagę, że stopy procentowe najprawdopodobniej niedługo wzrosną, to zablokowanie sobie obecnego oprocentowania

może się wydawać korzystnym rozwiązaniem.

- Problem polega jednak na tym, że takie oprocentowanie zwykle jest zdecydo-

wanie wyższe od zmienne - go - zwraca uwagę Jarosław Sadowski. Dla przykładu w Banku Millennium, przy wkładzie własnym wynoszącym 25 proc., oprocentowanie stałe wynosi 3,96 proc., a zmienne 2,31 proc. Nawet, gdyby zaraz po uruchomieniu kredytu WIBOR 3M powrócił do poziomu sprzed pandemii (1,71 proc.), to oprocentowanie zmienne wzrosłoby do 3,81 proc. Wciąż byłoby więc mniejsze od oprocentowania stałego. W takiej sytuacji osoba, która wybrała oprocentowanie stałe, przez 5 lat płaciłaby wyższe raty niż ta, która wybrała oprocentowanie zmienne.

Oprocentowanie stałe wcale nie jest stałe

Kolejną wadą ofert kredytowych z oprocentowaniem stałym jest to, że ochrona przed podwyżkami stóp procentowych działa dość krótko. Większość banków wprowadziło oferty na najkrótszy dopuszczalny przez Rekomendację S termin, czyli 5 lat. W Credit Agricole jest to 7 lat. Po tym okresie można ponownie włączyć oprocentowanie stałe, albo przejść na oprocentowanie zmienne. Nawet jeśli ktoś ponownie wybierze stałą stawkę, to nie będzie to już ten sam poziom, co na początku. Jeśli

stopy procentowe wzrosną, to oprocentowanie stałe w kolejnym okresie również będzie wyższe.

- Zalety oprocentowania stałego ukazałyby się natomiast w przypadku, gdyby stopy procentowe nie tylko powróciły do poziomu sprzed pandemii, ale wzrosły znacznie bardziej - dodaje Jarosław Sadowski. - Wtedy kredytobiorcy z oprocentowaniem stałym przez 5 lat mogliby płacić niskie raty, a ich wzrost odczuliby dopiero po zakończeniu tego okresu.

W przypadku oprocentowania zmiennego aktualizacja stawki WIBOR najczęściej odbywa się co 3 miesiące. Podwyżki rat pojawiałyby się bardzo szybko, wraz ze wzrostem stóp procentowych.

O oprocentowanie stałe mogą wnioskować również osoby, które już spłacają kredyt hipoteczny. W tym celu należy złożyć odpowiedni wniosek. Wtedy bank proponuje stawkę oprocentowania, która obowiązywałaby przez 5 lat. Jeśli klient się zgodzi, to wystarczy tylko podpisać aneks do umowy kredytowej. Jeśli propozycji nie zaakcentuje, to oprocentowanie nadal będzie zmieniane tak jak dotychczas.

Banki spółdzielcze mają wprowadzić nowe regulacje do końca przyszłego roku.

OPRACJSZ

Kuchnia w ciemnych tonacjach

WNĘTRZA Mówi się, że klasycznie białe lub beżowe przestrzenie kuchenne zaczynają odchodzić w cień. Na ich miejsce coraz częściej wchodzi mocniejsze kolory - w tym całkowicie czarne wykończenie. Czy faktycznie tak charakterne barwy to dobry pomysł kuchnię?

Podczas projektowania przestrzeni kuchennej, bierzemy głównie pod uwagę jej funkcjonalność. Jednak zaraz po niej, drugim najważniejszym aspektem jest jej odpowiednia estetyka, doskonale skrojona pod potrzeby i gust mieszkańców. Choć jasne i delikatne barwy wciąż wiodą prym w wielu polskich mieszkaniach, coraz śmielej decydujemy się na mocniejsze akcenty aranżacyjne w kuchni - w tym te dotyczące mebli, ścian, sprzętu AGD czy wszelkiego rodzaju dodatków.

- Wnętrza w ciemnych barwach często odbierane są jako te bardziej wyrafinowane i luksusowe. Jednak tak piękne przestrzenie są

również wymagające. Aranżując ciemną kuchnię, musimy szczególnie uważać na to, z czym zestawimy mocną kolorystykę - zwraca uwagę Sylwia Gulewicz - Wysocka, architektka z Galerii Wnętrz DOMAR. - Bardzo dobrym pomysłem są więc jasne akcenty dla zachowania kontrastu - na przykład jasne podłogi czy blaty, które - oprócz dopasowania kolorystycznego - nadałyby samemu wnętrzu ciepła - dodaje

Łatwo czy problematycznie

Projektując kuchnię zwracamy uwagę nie tylko na ergonomię, ale także łatwość utrzymania takiej przestrzeni w czystości. Czy więc, jak według obiegowej opinii, kuchnia o ciemnych barwach może być faktycznie problematyczna w codziennym funkcjonowaniu?

- Kuchnia o ciemnej kolorystyce daje wrażenie, że znajdujemy się w bardziej eleganckiej przestrzeni. Jednak przy okazji musimy liczyć się z tym, że będzie ona od nas wymagać częstszego



czyszczenia mebli. Niestety, na ciemnym wyposażeniu mocno widać kurz i niektóre zabrudzenia - przyznaje Sylwia Gulewicz - Wysocka.

Istnieje jednak rozwiązanie tego problemu. Dotyczy ono kwestii aranżacyjnych - w przypadku dolnej partii mebli kuchennych,

zdecydujemy się na kolory drewnopodobne lub jasne, a górę pozostawmy ciemną. Będzie to nie tylko naprawdę piękne połączenie - dodatkowo wszelkie zabrudzenia będą mniej widoczne oraz łatwiejsze do czyszczenia. Meble w ciemnej kolorystyce mogą być matowe albo z

połyskiem. Połyskliwe powierzchnie dodają głębi ale to mat wiedzie teraz prym w aranżacji kuchennej. Do zestawienia z ciemnymi barwami najlepsza będzie biel, kolory popielate lub wszystkie odcienie drewna. Doskonale sprawdzi się też połączenie granatu oraz beżu.

Duże i małe

Czerń jest uniwersalna i może być wykorzystana nawet w niewielkich pomieszczeniach, o ile projekt wnętrza uwzględni odpowiednie do tego warunki:

- Czerń lub inne, ciemne barwy nie są zarezerwowane tylko dla dużych przestrzeni kuchennych. Taka kolorystyka sprawdzi się również w przypadku tych mniejszych kuchni lub w samych aneksach kuchennych. Tutaj dobrym rozwiązaniem będzie połączenie ciemnych barw mebli z drewnianą podłogą i blatami, a pozostałą część pozostawiamy w jasnej kolorystyce - wyjaśnia Sylwia Gulewicz - Wysocka.

W małych pomieszczeniach światło musi być ciepłe, co pozwoli nadać wnętrzu przyjemniej i domowej aury. Powinno być ono także mocniejsze niż w innych częściach domu, gdyż to tu przygotowujemy posiłki.

OPRACJSZ

ŚLUBNE
CENTRUM tel. 731-12-11-11
GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

TJ2390

WÓJT GMINY CHODEL
INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego Urzędu Gminy, na stronie internetowej <https://ugchodel.e-biuletyn.pl> oraz w miejscowości Świdno, ukazało się ogłoszenie o pierwszym przetargu ograniczonym na wydzierżawienie na okres do 3 lat, działek rolnych nr 229/4, 229/5, 229/6, 229/17, 229/19, 229/23 i nr 229/4, 229/21, 229/12, położonych w miejscowości Świdno, stanowiących własność gminy Chodel.

in077

PREZYDENT MIASTA LUBLIN
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 7 lipca 2021 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Lublinie w pobl. Alei Tysiąclecia przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in074

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wydaniu decyzji nr 78/21 z dnia 2 lipca 2021 r. znak: IF-I.7840.5.12.2021.ZS

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2019 r. poz. 2410 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 2 lipca 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja nr 78/21 znak: IF-I.7840.5.12.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, położonej na działce nr 386/1 w obrębie ewidencyjnym 0213 Kryłów Kolonia gmina Mircze.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie. Tel. 81-7424488, 7424245

Z up. Wojewody Lubelskiego
-/-
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

in075

MOTORYZACJA

sprzedajesz
samochód?

Zamów

ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

OPEL Corsa 1.0, biały, benzyna 1999 r. przebieg 176 tys. km, cena 2300 zł. Bystrzyca k. Zakrzówka. Tel. 667 745 063.

097621101-A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000m kw. Osmolice 1. Kontakt: 603 073 944

087921101-A

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

091921101-A

RÓŻNE

GROBOWIEC 3-os.; obok kaplicy; przy alei głównej; Unicka - Lublin; telefon (po godz. 20'stej): 81 888 67 10.

092621101-A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

008321101-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420101-A

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

81 46 26 988

bi0028

OGRODNIK: usługi - przycinanie żywopłotów, formowanie krzewów, prześwietlanie i wycinka drzew. Koszenie trawy kosiarką i kosą spalinową. Usługi z piłą motorową i inne prace w ogrodzie i na działce. Tel. 694 706 823.

054521101-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętów piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

073121101-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

094321101-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

187720101-A

masz firmę?



Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi001.1

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię
www.dziennikwschodni.pl/oferta

OGŁOSZENIE
BURMISTRZ MIASTA RADZYŃ PODLASKI
PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

że został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Radzyń Podlaski na okres 21 dni tj. od dnia 6 lipca 2021 r. do dnia 27 lipca 2021 r. wykaz lokalu mieszkalnego przeznaczonego do sprzedaży na własność w trybie bezprzetargowym na rzecz głównego najemcy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu pod budynkiem z udzieleniem 90 % bonifikaty, wymienionego w wykazie stanowiącym załącznik do zarządzenia. Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 i art. 37 ust. 1 i 2 pkt. 1 i 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t.Dz.U.2020.1990 ze zm.), w terminie 6 tygodni od daty wywieszenia wykazu tj. od 6 lipca 2021 r. mogą być składane wnioski przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2. Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 41 Burmistrza Miasta Radzyń Podlaski z dnia 6 lipca 2021 r.

in076

dziennik Wschodni.pl

NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM

3 281 128
unikalnych użytkowników

16 696 280
odsłon*

126 594
polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics listopad 2020 r.

P3600 49

Do Tokio po jeden, idealny bieg

ROZMOWA z Aleksandrą Mirosław z KW Kotłownia Lublin, reprezentantką Polski we wspinaczce sportowej na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio

• Do igrzysk pozostał już niecały miesiąc. Jak twoje samopoczucie przed tym startem?

– Dobrze. Staram się do startu na igrzyskach podchodzić tak jak do każdego innego. Zdaję sobie sprawę z tego, że będzie on zupełnie inny od wszystkich dotychczasowych. Przez to, że będę pierwszy raz na igrzyskach, to staram się w żaden sposób nie nastawiać – pozytywnie czy negatywnie – i nie wyobrażać sobie, jak to będzie. Skupiam się na przygotowaniach, na treningach. Wszystko idzie w dobrą stronę, więc czuję się przygotowana do tego startu.

• Ostatnie pół roku było dla ciebie trudne, zaczynając od kontuzji palca na ubiegłorocznych Mistrzostwach Europy w Rosji. Teraz wydaje się, że od tamtego momentu jest tylko lepiej.

– Rzeczywiście, pierwsza część roku była trudna, zarówno dla mnie, jak i dla mojego trenera. Musieliśmy dostosować przygotowania pod kątem kontuzji, włączenia rehabilitacji i powrotu do pełnej sprawności, a potem do normalnego treningu. Wszystko poszło dobrze, szybko się zagoiło. Okazało się, że kontuzja nie miała żadnego wpływu na moje przygotowania, tak jak było to widoczne podczas Pucharu Świata w Salt Lake City (Aleksandra Mirosław zdo-

była tam złoto w konkurencji czasowej – dop. aut.). Wróciłam do formy, wszystko idzie w dobrym kierunku. Bardzo się z tego cieszę, bo ten start w Salt Lake City był dla mnie bardzo ważny. Chciałam wyczyć głowę po tej kontuzji i przekonać samą siebie, że palec jest gotowy, że ja jestem gotowa.

• Jak wyglądały ostatnie tygodnie twoich treningów? Wyjeżdżałaś, między innymi, do Innsbrucka czy do Gliwic.

– Początek czerwca w Innsbrucku to było ostatnie zgrupowanie zagraniczne przed igrzyskami. Teraz większość czasu spędzam w Lublinie. Plus do tego mam jakieś pojedyncze wyjazdy do Krakowa, Warszawy, Gliwic, żeby pobiegać na innej ścianie, żeby wspinać się z naszym trenerem wspomagającym Maćkiem Oczko w Krakowie czy właśnie z Olem Romanowskim w Warszawie. To tak naprawdę jedno-, dwudniowe akcje, żeby zmienić otoczenie.

• Nie kusiło cię, żeby wystartować w ostatni weekend w Pucharze Świata w Szwajcarii?

– Trochę mnie kusiło, aczkolwiek wiem, że to jest już trochę dla mnie za późno, żeby wyjechać do Szwajcarii i startować, a potem przygotowywać się do igrzysk. Tak jak powiedział Mateusz, czyli mój trener, więcej korzyści będę miała ze skupienia się



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

na przygotowaniach niż ze startu. Tym bardziej, że mój start kontrolny był w Salt Lake City, a teraz to wszystko jest bardzo blisko siebie i rezygnowaliśmy z tego startu. Mógłby mocno porozbijać przygotowania. Jadąc na Puchar Świata, chcesz się też przygotować i wypaść

dobrze. To nie jest tak, że startujesz treningowo, na pół gwizdka. Trzeba by było pozmienić przygotowania, nie ma to większego sensu.

• Specjalizujesz się w „czasówkach”, a na igrzyskach wspinaczka pojawi się w formacie

łączonym. Czy kładłaś większy nacisk podczas treningów na bouldering i prowadzenie?

– To była trudna układanka, na szczęście nie ja ją musiałam układać, tylko moi trenerzy. Wszystko się rozbiło o to, że aby awansować do finału, muszę wygrać moją konkurencję. Mnie interesuje wyłącznie ta „jedyńska”. W moim treningu priorytet wciąż jest kładziony na wspinanie na czas, ale też poprawianie mnie w boulderingu i prowadzeniach. W taki sposób, żeby „czasówki” nie ucierpiały. Nie kładliśmy nacisku na pozostałe dwie konkurencje, czyli nie szliśmy w trójbój, tylko bazowaliśmy na moich atutach, czyli sile, dynamice, żebym umiała to wykorzystać na ścianie podczas boulderów czy podczas wspinania z liną. Będąc na tak wysokim poziomie, na jakim ja jestem, jeżeli chodzi o „czasówki”, tych treningów jest i tak dużo. Problem był z tym, żeby dołożyć te pozostałe jednostki treningowe tak, aby nie doprowadzić do przetrenowania, przeciążenia i przemęczenia. Mogłoby to się skończyć teraz kontuzją, bo to bardzo długo trwało. Wciąż skupiam się na tym, że najważniejszą dla mnie częścią są eliminacje w „czasówkach”. Ja do Tokio jadę po jeden, idealny bieg w eliminacjach.

• Czy to, że igrzyska olimpijskie zostały

przełożone na 2021 rok ma dla ciebie jakieś znaczenie?

– Staram się nad tym nie zastanawiać i nigdy nie rozważałam tego na zasadzie, czy to dobrze, czy źle. Wiem, że ten dodatkowy rok został dobrze przepracowany. Na pewno nie był to zmarnowany czas. Wtedy, kiedy została ogłoszona informacja o przeniesieniu igrzysk, cieszyłam się, że wiem, na czym stoję. Nie patrzyłam na to pod kątem, co daje mi ten dodatkowy rok, czy co mi zabiera. Przyjęłam to do wiadomości i stworzyliśmy nowy plan. Teraz go realizujemy.

• Kiedy wylatujesz do Japonii i jak będą wyglądać te ostatnie dni przed startem na igrzyskach?

– Wylatuję do Japonii późno, bo dopiero 31 lipca. Start mam 4 sierpnia. Taką decyzję o późnym wylocie podjęliśmy wspólnie z trenerem w związku z obostrzeniami i tym, że jak się już wejdzie do wioski olimpijskiej, to się z niej nie wyjdzie. Też żeby wszystkie sprawy treningowe, nie treningowe zamknąć w Polsce, potem pojechać do Tokio, trzy dni odpoczynku i start. Ostatnie dni przed wylotem to będzie już szlifowanie formy, odpoczynek, regeneracja. To będzie już ta „najprzyjemniejsza” część przygotowań.

ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Rusza Puchar Starostów

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Za nami losowanie Pucharu Starostów w poszczególnych powiatach na Zamojszczyźnie, który od lat jest dla zespołów z tamtejszego regionu atrakcyjnym dodatkiem w czasie okresu przygotowawczego do nowego sezonu

Udział w losowaniu wzięli: Prezes Olimpii Miączyn Mateusz Łyko, Prezes Alwy Brody Małe Andrzej Węgrzyn, trener Sparty Łabunie Krzysztof Krupa, Sekretarz Komisji Gier Andrzej Swacha i Członek Komisji Gier Andrzej Duda.

Zmagania w poszczególnych powiatach rozpoczną się w różnych terminach. Najwcześniej do rywalizacji przystąpią drużyny z powiatu biłgorajskiego i zamojskiego, najpóźniej z hrubieszowskiego. Na zwycięzców jak co roku czekają atrakcyjne nagrody.

PUCHAR STAROSTÓW 2020

POWIAT BIŁGORAJSKI

1/8 Finału (10-11 lipca): Łada Biłgoraj – wolny los • Piast Babice – wolny los • Victoria Łukowa – LKS Olimpiakos Tarnogród • Włóknierz Frampol – wolny los • Błękitni Obsza – wolny los • Rakovia Rakówka – Metalowiec Goraj • Cosmos Józefów – wolny los • Grom Różaniec – wolny los • 1/4 finału – 17-18 lipca • 1/2 finału – 24-25 lipca • Finał: 31 lipca – 1 sierpnia.

POWIAT HRUBIESZOWSKI

1/2 Finału (24-25 lipca): Huragan



Od 10 lipca rozpocznie się rywalizacja w Pucharze Starostów

FOT. DW

Hrubieszów – wolny los • Unia Hrubieszów – Andoria Mirce • finał – 31 lipca – 1 sierpnia.

POWIAT TOMASZOWSKI

1/4 Finału (17-18 lipca): ŁKS Korona Łaszczów – wolny los • Szysła Tarnoszyn – Orkan Bełzec • Graf Chodywańce • Pogoń 96 Łaszczówka • Sparta Woźuczyn – Granica Lubycza Królewska • 1/2 finału – 24-25 lipca • finał – 31 lipca – 1 sierpnia.

POWIAT ZAMOJSKI

1/8 finału (10-11 lipca): Olimpia Miączyn – wolny los • Sokół Zwierzyniec – Roztocze Szczepieszyn • Sparta Łabunie – Równo z Trawą • Omega Stary Zamość – wolny los • Orion-Stihl Jacnia – wolny los • Delta Nielisz – Potok Sitno • BKS Bodaczów – Krasnobród • Alwa Brody Małe – wolny los • 1/4 finału: 17-18 lipca • 1/2 finału: 24-25 lipca • Finał: 31 lipca – 1 sierpnia.

Zakończyli sezon

TENIS STOŁOWY Anna i Jarosław Maruszczakowie mistrzami Polski

Przed rozegranymi w dniach 11-13 czerwca Indywidualnymi Mistrzostwami Polski Weteranów w Gliwicach nagrodzono pucharami i medalami najlepszych w punktacji generalnej po sezonie 2020/21. Z województwa lubelskiego w kategorii 40-49 lat kobiet drugie miejsce zajęła Urszula Lewkowicz z Białej Podlaskiej. W kategorii 65-69 lat trzecia lokata przypadła Annie Maruszczak z Lublina. W kategorii 70-74 lat mężczyźni trzeci był Bogdan Krakiewicz z Lublina. Marek Kiciak (Lublin) został sklasyfikowany jako 22. W kategorii 80 lat i starsi siódme miejsce zajął Teofil Czekaj z Piasiek. W kategorii 60-64 lat ósmy był Sławomir Stasikowski z Lublina. Na 27 pozycji sklasyfikowano Jarosława Maruszczaka z Lublina. W kategorii 65-69 lat trzydziesty pierwszy był Adam Rozwadowski z Zamościa. W kategorii 50-59 lat na szesnastej pozycji zakończył rywalizację Romana Piechnika z Lublina, a na dwudziestej trzeciej Artura Racharskiego z Tomaszowa Lubelskiego. W kategorii 40-41 lat dziewiąty był Marian Wardzyński z Białej Podlaskiej. W rozegranych w Gliwicach mistrzostwach najlepsza byli zawodnicy II-ligowej drużyny KS „Sygnał” Lublin. Anna Maruszczak wywalczyła w kategorii

65-74 lat złoty medal w singlu, srebrny w mikście i brązowy w deblu. Złoto w singlu i srebro z żoną Anną w mikście zdobył Jarosław Maruszczak. W grze deblowej sklasyfikowano go na miejscach 5-8. W kategorii 70-74 lat brązowy medal w deblu zdobył Bogdan Krakiewicz, a w singlu był 13-18. Przychodzą efekty treningów pod okiem Teofila Czekaja, który był także pierwszym trenerem Maruszczaka. A doskonałą technikę szlifuje Krakiewicz zaledwie od lipca 2020 roku. Startująca w kategorii 40-49 lat Urszula Lewkowicz wywalczyła miejsca 7-8 w singlu i 5-8 w deblu. W kategorii 80 lat i starsi Teofil Czekaj był 5-6 w deblu i 7-9 w singlu. W kategorii 70-74 lata 7-8 w singlu i 9-16 w deblu został Marian Finkowski z Lublina. Startujący również w tej kategorii marek Kiciak wywalczył miejsca 19-22 w singlu i 9-16 w deblu. W kategorii 60-64 lata 17-24 miejsca zdobył Sławomir Stasikowski. W kategorii 50-59 lat na lokatach 17-24 w singlu i 9-16 w deblu skończył Roman Piechnik z Sygnału Lublin. W kategorii 40-49 lat na 17-24 w singlu i 17-32 w deblu wywalczył Robert Baran z Lubartowa, a marian wardzyński był 33-51 w singlu i 9-16 w deblu. I Grand Polski Weteranów w sezonie 2021/22 odbędzie się we wrześniu.

Gorzki smak sukcesu

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Tanew Majdan Stary sensacyjnie okazała się najlepszym zespołem minionego sezonu. Podopieczni trenera Krzysztofa Surmy zajęli pierwsze miejsce w rozgrywkach rzutem na taśmę dzięki temu, że Igros Krasnobród doznał bardzo bolesnej klęski w starciu z Omegą Stary Zamość. Jednak ostatecznie to zespół z Krasnobrodu zasili w kolejnym sezonie szeregi czwartoligowców

Końcówka obecnego sezonu „najciekawszej ligi świata” zapadnie w pamięci kibiców na bardzo długo. Aż do ostatniej kolejki ważyły się losy tego, kto na koniec sezonu zajmie pierwsze miejsce. Trzecia w tabeli Tanew grała na wyjeździe z pogodzonym ze spadkiem Orłem Tereszpol, a Igros Krasnobród w hicie rundy wiosennej zmierzył się z Omegą Stary Zamość. Ekipie trenera Marcina Nowosada do świętowania awansu wystarczyła remis Tymczasem mecz zakończył się sensacyjnym pogromem – Omega wygrała 7:1 i pozbawiła Igros awansu. Wpływ na to miał też fakt, że Tanew zwyciężyła w Tereszpolu 6:0 i dzięki lepszemu bilansowi spotkań wyprzedziła zespół z malowniczego miasteczka mimo takiego samego dorobku punktowego.

Tanew sprawiając nie lada sensację padła jednak ofiarą własnego sukcesu. Przez cały miniony tydzień w klubie z Majdanu Starego trwały rozmowy, czy działacze i drużyna podejmą rękawicę i spróbują swoich sił w wyższej lidze. Wiadomo było, że malowniczy skąd inąd obiekt w Majdanie Starym nie będzie spełniał czwartoligowych wymogów. W kulisach pojawiły się więc informacje, że Tanew swoje mecze mogłaby rozgrywać w położonym nieopodal Księżpolu. W sobotę przed południem zapadła osta-

teczna decyzja w tej sprawie – zespół w kolejnym sezonie nadal grać będzie w Keeza zamojskiej klasie okręgowej. – Główny wpływ na decyzję miał fakt, że nasz klub nie dysponuje obiektem spełniającym wymogi czwartoligowe – tłumaczy Stanisław Skwarek, prezes Tanwi. – Jak wiadomo na nasze mecze na stadionie leśnym przychodziło liczne grono oddanych kibiców i oni również byli zdania, żeby drużyna nie musiała szukać stadionu zastępczego o odpowiednich wymogach. Dlatego wspólnie z zarządem zawodnikami, kibicami i radą drużyny podjęliśmy taką, a nie inną decyzję – dodaje sternik popularnego „LZS-u”.

Czy wobec tego grupa zawodników, która wywalczyła pierwsze miejsce w lidze premiowane grą w wyższej lidze nie będzie chciała szukać sobie nowych klubów przed kolejnymi rozgrywkami? – Jeszcze raz podkreślam, że wpływ na decyzję mieli również zawodnicy naszego zespołu. W kolejnym sezonie nadal będziemy grać w klasie okręgowej, a nasz cel pozostanie bez zmian. W każdym kolejnym meczu będziemy chcieli sięgać po komplet punktów by zająć w lidze jak najlepsze miejsce – zapewnia Skwarek.

Wobec decyzji podjętej przez klub z Majdanu Starego skład czwartoligowców w przyszłym sezonie uzupełni wspomniany Igros, który zakończył sezon 2020/2021 na drugim miejscu.

Rak dał podium

LNBA W niedzielę rozegrano ostatnią kolejkę rozgrywek. Tytuł mistrzowski już wcześniej zapewniła sobie Matematyka

Właśnie dlatego uwaga kibiców była skoncentrowana na pojedynku Alco z Symbitem, którego stawką było trzecie miejsce. Spotkanie było bardzo zacięte, chociaż przez większość meczu lekką przewagę miało Alco. W połowie trzeciej kwarty różnica między obiema ekipami urosła nawet do 9 pkt. Na niespełna 4 min przed końcem meczu na tablicy wyników pojawił się jednak remis, a w kolejnych akcjach Symbit oddawał celne rzuty. W efekcie na 89 sek. przed końcem prowadził 60:56. Korzystnego rezultatu nie udało się dowieźć do końcowej syreny, bo świetnie zagrał Aleksander Rak. Były gracz lubelskiego Startu zdobywał kluczowe punkty i zapewnił Alco zwycięstwo 62:60, które dało jego ekipie miejsce na najniższym stopniu podium. Oprócz Raka, który skompletował double-double (13 pkt i 10 zbiórek), świetnie spisał się Łukasz Łukawski. Doświadczony podkoszowy zapisał na swoim koncie aż 18 pkt. U przegranych świetnie zagrał Piotr Ziółkowski, który zdobył 21 pkt.

Bardzo ciekawy był też pojedynek Matematyki z MigelsBrothers. Miał on charakter jedynie prestiżowy, bo już przed rozpoczęciem rywalizacji było pewne, że złoto trafi do Matematyki, a srebro do MigelsBrothers. O wyniku zadecydowała druga kwarta, po której liderzy rozgrywek przegrywali 20:31. Na początku trzeciej odsłony ta strata urosła już do 15 pkt. Ambitna pogoń Matematyki prawie przyniosła efekt, bo w czwartej kwarcie różnica pomiędzy obiema ekipami zmniejszyła się do zaledwie punktu. MigelsBrothers obronili jednak przewagę i wygrali 59:53. W ich szeregach błyszczał Piotr Jagoda. To gracz, który długo grał profesjonalnie w koszykówkę i zaliczył nawet kilka występów w najwyższej klasie rozgrywkowej. W niedzielę zdobył aż 25 pkt. Dzielnie wspierał go Dominik Gorgol, który dołożył 15 „oczek”. U przegranych na wyróżnienie zasłużył Mieszko Ćwik, zdobywca 26 pkt. (kk)

Konferencja A: Alco – Symbit 62:60 • Matematyka – MigelsBrothers 53:59 • Rodmos – Dbros Puławy 43:70.



Aleksander Rak zapewnił Alco brązowe medale LNBA

FOT. FACEBOOK LNBA

1. Matematyka	13	25	779:621
2. MigelsBrothers	13	24	790:587
3. Alco	13	20	697:678
4. Alpaca	13	19	689:656
5. DBros	13	19	639:702
6. Symbit	13	18	664:631
7. Rodmos	13	15	538:761
8. Reaktywacja	7	2	87:247

Konferencja C: Kanina – Los Toros 89:18 • Patobasket – The Shooters 81:21 • Akademia HoopLife Basketball – Lu-

blin 51ers 20:0 (v.o.). Mecz Dom Plus – Comao Sportowe Puławy nie doszedł do skutku.

1. Kanina	14	25	687:443
2. HoopLife	14	24	624:542
3. Patobasket	14	24	781:469
4. DomPlus	14	21	660:585
5. Comao	14	19	555:565
6. Los Toros	14	18	493:708
7. 51ers	14	17	526:694
8. The Shooters	14	15	390:719

Pokora receptą na sukces

ROZMOWA z Krzysztofem Surmą, trenerem Tanwi Majdan Stary

• **Za pana zespołem bardzo trudny sezon, w którym wywalczyliście pierwsze miejsce w tabeli rzutem na taśmę. Jak pan podsumuje te rozgrywki?**

– To było ciężki sezon, ale wynik końcowy daje nam ogromną satysfakcję. Wspólnie z zawodnikami zaczynamy się coraz lepiej rozumieć i zaczynamy grać do tej samej bramki. Pracujemy wspólnie od półtora roku. Ktoś może powiedzieć, że to długi okres. Po tym jak przejąłem drużynę część zawodników odeszła, a inni przyszli ich zastąpić. Natomiast przed startem rundy wiosennej do drużyny dołączył w zasadzie jedynie Łukasz Kusiak. Drużyna jest więc dobrze zgrana i w trudnych momentach potrafi się zjednoczyć. W minionej rundzie przytrafił nam się jeden



słabszy mecz z Metalowcem Goraj w roli gości. Przegraliśmy tam 1:5 i ten wynik nieco wybił nas z rytmu. Uważam jednak, że w sporcie potrzebna jest pokora i ciężka praca. Wówczas dobry wynik zawsze uda się osiągnąć.

• **Przed startem rozgrywek Tanew uznawana była jako „czarny koń” ligi, bo za faworytów uchodził Igros Krasnobród i Omega Stary Zamość. Długo zajmowaliście trzecie miejsce by wskoczyć na fotel lidera po ostatniej kolejce. Czy jednak**

Krzysztof Surma poprowadził Tanew Majdan Stary do zwycięstwa w Keeza zamojskiej klasie okręgowej

FOT. DW

kluczowe dla losów sezonu nie było wasze domowe starcie z Omegą?

– Zdecydowanie ten mecz był jednym najważniejszych spotkań w minionej rundzie. Zegraliśmy bardzo dobry mecz z rywalem, który jest niezwykle mocny i moim zdaniem obok nas grał w tym sezonie najlepiej. To spotkanie dobrze się dla nas ułożyło, bo szybko strzeliliśmy bramkę i potem mieliśmy przewagę. Ważny był też mecz z Pogonią Łaszczówka. Początkowo naszym celem było zajęcie miejsca na podium, a dopiero później zdecydowaliśmy się zaatakować najwyższe lokaty.

• **Tanew słynie z tego, że w kolejnym sezonie zdobyła najwięcej bramek w stawce. Tym razem było to aż 127 trafień. Jaka jest recepta na taki wynik?**

– Zawsze staram się zachęcać moich zawodników do ofensywnej gry. Zawsze staramy się zdominować rywala bez względu na to z kim gramy. Pamiętam mecz w tamtej rundzie z Tarpanem Korchów. Mecz zaczął się dla bramki dla rywala, a zakończył wynikiem 10:1 dla nas. Wiem, że taka gra wymaga dobrego zdrowia, ale uważam, że poziom zespołu stale się podnosi. A to także dzięki temu, że mamy w składzie takich zawodników jak Arkadiusz Kusiak czy Tomasz Blicharz, który zaliczył najwięcej asyst w naszej lidze. Do tego Dariusz Raduj, który jest największym „pracusiem” w zespole i wykonuje nie dla wszystkich widoczną, ale tytaniczną pracę.

ROZMAWIAŁ
BARTOSZ SURMAN

Canarinhos w finale

PIŁKA NOŻNA

W cieniu Euro 2020 poznaliśmy pierwszego finalistę Copa America. Została nim Brazylia, która w nocy z poniedziałku na wtorek pokonała skromnie Peru

Dla obu zespołów było to już drugie starcie podczas południowoamerykańskiego turnieju. Obie reprezentacje spotkały się bowiem ze sobą w fazie grupowej – wówczas piłkarze Tite wygrali aż 4:0. W meczu półfinałowym Canarinhos całkowicie zdominowali grę w pierwszej połowie. Bramkarz Peru Pedro Gallese popisał się kilkoma spektakularnymi interwencjami, ale w 35 minucie musiał skapitulować. Wówczas w pole karne rywali wbiegł, a następnie przedrybłował trzech rywali i podał piłkę do Lucasa Paqueta, który strzelił trafia do siatki. Po przerwie Peruwiańczycy rzucili się do ataku. W 48. minucie spotkania Ederson obronił groźny strzał Gianluigi Lapaduli. Następnie Razieli Garcia uderzył zza pola karne, ale bramkarz reprezentacji Brazylii ponownie spisał się na medal. W 81. minucie Alexander Callens miał doskonałą szansę na wyrównanie, ale z bliskiej odległości nie skierował piłki głową do bramki. Tym samym Brazylia awansowała do finału, a Peru zagra o trzecie miejsce. Drugi mecz półfinałowy pomiędzy Argentyną, a Kolumbią zakończył się w nocy z wtorku na środę.

Brazylia – Peru 1:0 (1:0)

Bramka: Paqueta (35).

Brazylia: Ederson – Danilo, Marquinhos, T. Silva, Lodi (85 Militao) – Fred (85 Fabinho), Casemiro – Everton (70 Ribeiro), Paqueta (90 Douglas Luiz), Richarlison (85 Vinicius Junior) – Neymar.

Peru: Gallese – Ch. Ramos (46 R. Garcia), Santamaria, Callens – Corzo (75 Lora), Pena, Tapia (89 Tavares), Yotun, Trauco (46 Lopez) – Cueva (81 Ormeno) – Lapadula.

Sędziował: Tobar (Chile).



W sezonie 2021/2022 trenerem Lublinianki będzie Robert Chmura (drugi od lewej)

FOT. LUBLINIANKA/FACEBOOK

Nowe rozdzanie na Wieniawie

PIŁKARSKA HUMMEL IV LIGA Gruntowne zmiany Lubliniance. Od pierwszego lipca dotychczasowego prezesa Krzysztofa Gila zastąpił Patryk Al-Swaiti. Natomiast nowym trenerem został Robert Chmura, a w ostatnich dniach do zespołu dołączył Tomasz Brzyski

Te działania dobitnie pokazują, że w przyszłym sezonie kibice będą oglądać zupełnie inny zespół Lublinianki. Po zmianie na stanowisku prezesa doszło też do zmiany na ławce trenerskiej. Nowym szkoleniowcem klubu z Wieniawy został pracujący ostatnio w Powiśłaku Końskowola Robert Chmura, który zastąpił Dariusza Bodaka. Trenerem przygotowania fizycznego został Piotr Wilawer, szkoleniowcem bramkarzy Łukasz Harbuz, a kierownikiem Waldemar Wójcik. – Wróciłem do klubu, którego jestem wychowankiem po 21

latach, teraz w roli trenera – mówi Chmura. – Chcemy stworzyć solidną drużynę, która od początku sezonu będzie pokazywać jakość. Chcielibyśmy grać skutecznie aby na naszym stadionie zaczęło pojawiać się więcej kibiców i żeby mogli się cieszyć ze stylu gry drużyny. Do tego chcielibyśmy wzmocnić zespół juniorów i postawić na stały rozwój Akademii, by w niedalekiej przyszłości móc zasilać zespół seniorów wychowankami – dodaje.

Wraz z przyjściem Chmury w klubie pojawił się Tomasz Brzyski. Dla 39-latką mającego w swoim piłkarskim CV

298 meczów na poziomie ekstraklasy jest to powrót do klubu, którego jest wychowankiem. – Tomek ma być zawodnikiem, wokół którego chcemy budować drużynę. Brzyski to jakość sama w sobie i nie ma co patrzeć na jego metrykę. Jego umiejętności, serce do gry i zdrowie pokazują, że to tylko od niego samego zależeć będzie kiedy zakończy piłkarską karierę. Bardzo liczę na jego osobowość i na to, że inni zawodnicy będą czerpać od niego wiedzę i doświadczenie. To przecież piłkarz mający na swoim koncie cztery mistrzostwa Polski. Dlatego młodszy koledzy będą mogli

się od niego bardzo wiele nauczyć – ocenia Chmura.

Zespół Lublinianki wznowił treningi pierwszego lipca, a przez kolejne dwa dni zawodnicy przeszli szereg testów. Natomiast od poniedziałku rozpoczęły się zajęcia czysto piłkarskie. W letnim okresie przygotowawczym Lublinianka rozegra szereg gier kontrolnych. Ich najbliższym rywalem będzie trzecioligowa Broń Radom (spotkanie zostanie rozegrane w Radomiu). Następnie dojdzie do sparingów z Powiślakiem Końskowola, Chełmianką Chełm, Lewartem Lubartów, Motorem II Lublin i Podlasem Biała Podlaska.

Zaczną w poniedziałek

PGNIG SUPERLIGA

KOBIET W najbliższy poniedziałek, 12 lipca MKS Perła Lublin rozpocznie przygotowania do nowego sezonu. W planach jest obóz w Spale i udział w kilku turniejach

Pierwszy tydzień okresu przygotowawczego biało-zielone spędzą w Lublinie. Natomiast 18 lipca drużyna wyjedzie na obóz do Spały, gdzie pozostanie do 23 lipca, a następnie znów będzie trenować na własnych obiektach. Wraz z początkiem sierpnia lublinianki rozpoczną serię meczów kontrolnych. Pierwsze sparingi zaplanowane na szóste i siódme sierpnia. Wówczas na turnieju w Łaziskach Górnych MKS Perła zagra z Piotrcovią Piotrow Trybunalski, Koroną Kielce i KPR Ruch Chorzów. Tydzień później lubelskie szczypiornistki udadzą się do czeskiego Mostu, gdzie w ramach Porcelain Cup zagrają z Glorią Bistritą, Thuringer i miejscowym Banikiem. Na tym jednak nie koniec. – W kolejny weekend chcemy wziąć udział w turnieju w Kielcach. Przygotowania planujemy zaś zakończyć sparingiem z Piotrcovią w ostatnim tygodniu sierpnia – zdradza trener Monika Marzec cytowana przez klubowy portal.

Zdominowały rywalizację

BMX RACING W Dzierżoniowie dokończono rywalizację o medale mistrzostw Polski. Pierwsza część krajowego czempionatu została rozegrana w sobotę w Nowej Soli. Tam o tytuły rywalizowali m.in. przedstawiciele elity oraz juniorzy. W najważniejszej kategorii przedstawiciele Sofasolar LKKG Lublin wywalczyli dwa krawki – srebrny autorstwa Karola Adamczyka i brązowy Agnieszki Gacek. W juniorkach triumfowała inna lublinianka, Natalia Niedźwiedz, a w juniorach trzeci był Szymon Adamczyk. W niedzielę walczone w młodszych kategoriach wiekowych oraz w Mastersach. Kapitalnie spisały się zwłaszcza panie mające ponad 30 lat. Przedstawicielki Sofasolar LKKG w komplecie zajęły całe podium. Najlepsza była Paulina Tuz, a kolejne miejsca zajęły Angelika Bartkiewicz i Ewelina Purc. U mężczyzn wygrał inny lublinianin, Michał Kusiński, a brąz wywalczył jego klubowy kolega Michał Bartkiewicz. W kategoriach młodzieżowych świętować może junior młodszy Sofasolar LKKG, Jakub Siwiec, który został mistrzem Polski. Brąz w żakach zdobył jego klubowy kolega, 11-letni Franciszek Krupa. **(KK)**

Poldi dotrzymał słowa

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Kibice Górnika Łęczna wciąż czekają na pierwsze letnie wzmocnienie do klubu. Tymczasem inne zespoły zdążyły już się wzmocnić. W ostatnich dniach najpierw szeregi Jagiellonii Białystok zasilili Michał Pazdan, a lada moment kontrakt z Górnikiem Zabrze podpisze Łukasz Podolski

Dla Pazdana podpisanie umowy z klubem z Białegostoku to powrót na Podlasie po sześciu latach. W ostatnim czasie doświadczony obrońca był zawodnikiem tureckiego Ankaragücü. Pazdan występował nad Bosforem przez dwa ostatnie sezony, a w minionej kampanii jego klub spadł z tamtejszej ekstraklasy. Pazdan nie przedłużył więc umowy i zdecydował się na powrót do Polski. Powrócił Pazdana do Jagiellonii odbił się dość szerokim echem, ale został szybko „przebity”. A to dlatego, że we wtorek Górnik Zabrze potwierdził, że jego zawodnikiem zostanie Łukasz Podolski. – Nadszedł ten czas. Witaj w domu – napisał Górnik na klubowym koncie na



Łukasz Podolski w przyszłym sezonie grać będzie w Górniku Zabrze

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Twitterze. – Dawkujemy napięcie. O szczegółach będziemy informowali, ale Łukasz będzie grał w Górniku w następnym sezonie.

Planujemy oficjalne powitanie go przez kibiców – zapowiedział klub. Urodzony w Gliwicach Podolski od małego jest wielkim kibicem

Górnika. Mistrz świata z 2014 roku wielokrotnie zapowiadał, że na koniec kariery chciałby zagrać w śląskim klubie. Były napastnik FC Koeln, Bayernu Monachium, Interu Mediolan, Arsenalu oraz Galatasaray nie narzekał na brak zainteresowania ze strony innych klubów. Według nieoficjalnych informacji odrzucił oferty z meksykańskiego Queretaro FC, brazylijskiej Fortalezy EC i paru ekip z Turcji oraz z Kataru, gdzie mógł zarobić o wiele więcej. W ostatnim czasie Podolski związany był z Antalyaspor, gdzie przez półtora roku rozegrał 47 meczów, w których strzelił siedem goli i zanotował pięć asyst. Podolski zagra w Górniku w koszulce z numerem 10 na

plecach, o czym świadczą filmy zamieszczone na Twitterze – na oficjalnym koncie ekipy z Zabrza oraz na profilu doświadczonego zawodnika. Zatrudnienie Podolskiego przez Górnika to marketingowy strzał w dziesiątkę. W PKO BP Ekstraklasie były znakomity napastnik reprezentacji Niemiec dla której zagrał 130 meczów i strzelił 49 goli będzie absolutną gwiazdą. Ciekawe jednak jak odnajdzie się w realiach polskiej ligi. Jego umiejętności na żywo będą mogli prawdopodobnie ocenić również kibice na Lubelszczyźnie. A to dlatego, że 27 lub 28 listopada będący beniaminkiem PKO BP Ekstraklasy Górnik Łęczna zmierzy się na swoim stadionie z ekipą z Zabrza.

Multi Multi (6.07), godz. 14
1, 2, 12, 19, 20, 22, 24, 31, 33, 36, 42, 51, 54, 55, 68, 71, 73, 76, 77, 79. Plus 36.
Multi Multi (5.07), godz. 21.50
1, 10, 19, 20, 22, 24, 26, 27, 30, 34, 43, 45, 56, 58, 60, 62, 63, 64, 72, 80. Plus 43.
Mini Lotto (5.07)
4, 11, 25, 26, 35.
Ekstra Pensja (5.07)
9, 17, 24, 29, 30 – 3.
Ekstra Premia (5.07)
4, 6, 18, 24, 30 – 1.
Kaskada (6.07), godz. 14
1, 7, 8, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 23.
Kaskada (5.07), godz. 21.50
2, 8, 9, 10, 13, 15, 16, 17, 20, 21, 23, 24.
Super Szansa (6.07), godz. 14
8, 4, 4, 5, 3, 9, 6.
Super Szansa (5.07), godz. 21.50
9, 0, 3, 7, 5, 9, 7.

KARTKA Z KALENDARZA

1901

urodził się Vittorio De Sica, włoski reżyser filmowy

1928

amerykańska firma Plymouth zaprezentowała swój pierwszy samochód

1940

urodził się Ringo Starr, brytyjski perkusista, członek zespołu The Beatles

1953

założono japońskie przedsiębiorstwo motoryzacyjne Subaru

1962

odbył się II Konkurs Sopot Festival

1974

w finale rozgrywanych w RFN piłkarskich Mistrzostw Świata, gospodarze pokonali Holandię 2:1

1977

premiera filmu „Szpieg, który mnie kochał” w reżyserii Lewisa Gilberta. To dziesiąty oficjalny film o przygodach James Bonda. W roli tytułowej wystąpił po raz trzeci Roger Moore

2000

uruchomiono kanał telewizyjny MTV Polska

2007

odbyła się seria koncertów charytatywnych „Live Earth”

1:2

takim wynikiem 7 lipca 1957 roku zakończył się w Rio de Janeiro mecz Brazylii-Argentyna. W drużynie narodowej Brazylii zadebiutował wówczas Pele strzelając gola



FOT. GUTTEK FILM

Weselny toast

DO ZOBACZENIA Adrien niedawno rozstał się z dziewczyną. Kiedy zostaje poproszony o wygłoszenie toastu na weselu siostry, kreśli w wyobraźni kolejne jego wersje. Co ma powiedzieć nowożeńcom, skoro właśnie wielka miłość uciekła mu sprzed nosa? Rozpamiętując początki swojego związku i usiłując dociec, co poszło nie tak, bohater „Weselnego toastu” zerka pod stołem na telefon. Czy była odpowie na jego wiadomość? Czy da mu jeszcze jedną szansę?

Tak zaczyna się francuska komedia „Weselny toast” w reżyserii Laurenta Tirarda.

Film znalazł się w oficjalnej selekcji festiwalu w Cannes 2020. W rolach głównych: Benjamin Lavernhe, Sara Giraudeau, Kyan Khojandi i Guilaïne Londez.

W kinach: 30 lipca.

Pani melodia

MUZYKA Lanberry jest autorką nie tylko swoich piosenek, ale również wielu hitów, które są wykonywane przez najpopularniejsze gwiazdy muzyki w Polsce. Jak przyznaje, jest jednak taki utwór, za którym tęskni i żałuje, że nie zaśpiewała go sama, tylko oddała komuś innemu

LANBERRY ma na swoim koncie trzy albumy. Najnowsza płyta zatytułowana „Co gryzie Panią L?” miała swoją premierę w październiku ubiegłego roku. Autorka tekstów i kompozytorka stoi też za sukcesem innych artystów, m.in. Roksany Węgiel („Anyone I Want to Be”), Viki Gabor („Superhero”), Mai Hyży („Błysk”) czy Honoraty Skarbek („Na koniec świata”).

– Jestem od topline’u, czyli od pisanie melodii, a więc muzyki i tekstu, ale ja bym się nazwała „panią melodią”, bo uwielbiam tworzyć melodie, które nam, jak to mówię, ryją trochę głowę i nie możemy się od nich uwolnić. To jest mój konik. Natomiast teksty też bardzo lubię pisać, ale to wymaga ode mnie trochę więcej czasu, jeśli mówimy oczywiście o polskich tekstach. Bo jeśli chodzi o angielskie, to od dziecka jestem nierozłączna z tym językiem, więc trochę łatwiej mi to przychodzi, dlatego że on jest bardziej plastyczny i piosenkowy – mówi agencji Newseria Lifestyle Lanberry.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

Często utwory jej autorstwa stają się przebojami, ale ona sama zazwyczaj nie żałuje, że ich nie śpiewa. Jest jednak pewien wyjątek.

– Do pewnego momentu w ogóle nie miałam żadnego stosunku emocjonalnego do tych piosenek, które oddawałam ludziom. Natomiast była taka jedna sytuacja, że po prostu wysłaliśmy do artystki piosenkę i wcześniej

nawet nie myślałam o tym, a dopiero potem zaczęłam się zastanawiać, że może to jednak jest moja piosenka, może nie powinnam tego oddawać, ale było już za późno. Niestety: nic się z tym utworem nie stało, a miało się stać, więc ubolewam nad tym, bo miał on być bardzo, bardzo eksploatowany, no i tym bardziej mi żal. Teraz więc zastanawiam się dzie-

się razy, zanim coś takiego zrobię – mówi wokalistka.

Lanberry podkreśla, że w utwory, które komponuje, wkłada dużo serca i emocji. Utożsamia się z każdym słowem i każdym dźwiękiem. Do tej pory pracowała na konto innych artystów w przerwie od pisanie tekstów na swoje płyty. I mimo że współpraca z wieloma wykonawcami układa się jej nie-

zwykle pomyślnie, to jednak teraz chce się skupić przede wszystkim na tworzeniu piosenek, które trafiają na jej autorskie krążki.

– Oczywiście najlepiej mi się pisze dla siebie, to jest naturalne, organiczne, to ze mnie wypływa i bez dwóch zdań odpowiedź jest jedna i prosta. Dlatego też bardzo ograniczyłam pisanie dla innych, bo jednak, po pierwsze, coraz trudniej mi się to robi, a dwa, po prostu to zajmuje dużo czasu, a ten czas jest bardzo cenny i wolę go poświęcić jednak na własną twórczość, bo to jest mój absolutny priorytet.

Choć Lanberry nazywana jest teraz najlepszą songwriterką w Polsce, to artystka ma w sobie dużo pokory i skromności. – To bardzo miłe. Ale zawsze podkreślałam, że pisanie dla innych to jest absolutnie poboczna działalność. Kiedy mam czas i przestrzeń, to wtedy to robię. To jest tylko część mojej działalności, więc to nie jest główny motyw tego, co robię.

NEWSERIA LIFESTYLE

Jak dobrze wydobywać złoto



FOT. DISCOVERY CHANNEL



DO ZOBACZENIA Freddy Dodge (znany jako „Gold Guru”) to człowiek, który pomaga właścicielom kopalni wydobywać złoto. W progra-

mie „Gorączka złota: na kłopoty Freddy Dodge” wyrusza w trasę, aby zmierzyć się z nowym wyzwaniem. Jeśli uda mu się zwiększyć tygodniowe

wydobycie złota, dostanie część zysków; jeśli mu się nie uda, nie dostanie ani grosza. Dodge współpracuje z mechanikiem i poszukiwaczem

złota Juanem Ibarrą. Korzystając z wiedzy z zakresu geologii, poszukiwań, wierceń i badań, by efektywniej wydobywać złoto. Chcą też, by pro-

wadzenie kopalni było prostsze, sprawniejsze i tańsze.

PREMIERA: 22 lipca o godzinie 21 na antenie Discovery Channel.